

SŁOWO

ROK XVI. Nr. 264 (4828)

WILNO, PIĄTEK 24 WRZEŚNIA 1937 R.

CENA 20 GR.

DOSYĆ POLITYKI „NIE LOZIUMIEM“

Zestawmy trzy wiadomości z gazet:

WIADOMOŚĆ Nr. 1

W szkole Wawelberga i Rotwanda Związek Młodej Polski t.j. młodzież plk. Koca przesadziła żydów na lewą stronę. Przesadzanie odbyło się w spokoju.

WIADOMOŚĆ Nr. 2

Płk. Koc wziął udział w konferencji wojewodów, której przewodniczył premier Składkowski.

WIADOMOŚĆ Nr. 3

Uchwały święciańskiego Ozonu uchwalone na wniosek delegatów gminy z której pochodził Józef Piłsudski:

1) Obóz Zjednoczenia Narodowego winien być organizacją, która stojąc na stanowisku etyki chrześcijańskiej broni interesów Państwa i Narodu Polskiego i wyłącznie z tego punktu widzenia rozp. truje wszelkie zjawiska naszego życia.

2) Należy opracować program i statut, by idee Obozu nie mogły ulegać spaceniu.

3) Naczelnym hasłem powinno być wszechstronne doprowadzenie Polski do stanu gotowości obronnej.

4) Należy dążyć do przywrócenia opłacalności rolnictwa.

6) Poddać rewizji „reformę rol. na“ powstrzymując przymusową parcelację.

7) Zreformować samorząd rolniczy.

8) Rozbudować drogi i motoryzację.

9) Unarodowić i popierać handel polski.

10) Popierać inicjatywę prywatną w życiu gospodarczym i przeciwdziałać zagarnianiu przez Państwo nowych gałęzi produkcji.

11) W stosunkach międzynarodowych iść po linii zbliżenia z państwami zwalczającymi bolszewizm, tępiąc całkowicie w Polsce wszelkie wpływy bolszewickie lub chociażby tylko do nich zbliżone.

12) Taktyka OZN winna być re. telną i szlachetną i opierać się na pracy ludzi ideowych i uczciwych. Zaczniemy od wiadomości nr. 3. Uchwały są słuszne, ale niema w nich ani jednego słowa, któreby było zgodne z obecną polityką rządu.

Hasło unarodowienia handlu i miasteczek koliduje z polityką min. Poniatowskiego, który dąży do rozdrobnienia gospodarstw rolnych, a jak czytelnicy nasi wiedzą choćby z mojego reportażu o Poznaniu, rozbija w Wielkopolsce tę wspaniałą strukturę rolną, która w tej dzielnicy była przyczyną spolszczenia miasteczek i przejścia handlu i rzemiosła z rąk żydowskich w ręce polskie. Hasło zaprzestania przymusowej parcelacji, niepodzielności gospodarstw etc. jest wręcz przeciwne całej obecnej oficjalnej polityce rolnej. To samo da się powiedzieć o „przeciwdziałaniu zagarniania przez Państwo nowych gałęzi produkcji“. Wreszcie co do wezwania do wspólnej linii politycznej z państwami, które zwalczają bolszewizm, to nie omawiając czynów p. Grażyńskiego i jego polityki wystarczy wskazać, że prasa tego

województwa stale, systematycznie i celowo dąży do zepsucia i zaostrzenia naszych stosunków z Rzeszą Niemiecką. A przecież p. Grażyński nie jest księciem udzielnym na Śląsku mającym przywilej uprawiania własnej polityki zagranicznej, lecz funkcjonariuszem rządu, za którego działalność powinienn rząd ponosić całkowitą odpowiedzialność.

Jakże więc teraz pogodzić wiadomość Nr. 1 i wiadomość Nr. 3 z wiadomością Nr. 2 o udziale plk. Koca w pracach rządowych?

Niestety wszystko to są skutki paradoksalnego założenia na którym oparto obóz plk. Koca.

Paradoksem, a właściwie absurdem tym jest przekonanie, że organizacja polityczna w rodzaju takiej, jaką jest obóz plk. Koca może być apolityczna, może nie wypowiadać swego stosunku do rządu, tak jakby tu chodziło o jakiś rząd australijski ulb nowozelandzki, a nie o rząd do którego d. i. alność każdy obywatel polski musi się codziennie jakoś ustosunkować.

Organizacja plk. Koca wynalazła formułę: „za rząd odpowiedzialności nie bierzemy“. Ta formuła jest nie do przyjęcia. — Nie bierzecie odpowiedzialności panowie za rząd, ale weźcie odpowiedzialność za siebie samych, i zrozumcie, że dalej takiego lawirowania wśród niedomówień, sugestii i domysłów być nie może. Skoro wygłaszaście zasady i teorie przeciwne polityce rządowej, to obowiązkiem waszym, obowiązkiem szczerości

wobec przez siebie samych głoszonych haseł jest żądać ustąpienia rządu.

Dosyć już tego zachowania a la stara panna na wizycie, która mizdrzy się i chciałaby powiedzieć swoje zdanie i coś zaczyna i urywa. Tu nie o wypicie herbatki chodzi, ale o przyszłość naszego państwa. Nie można wygłaszać i uzasadniać poglądów stanowiających merytorycznie najjaskrawsze przeciwstawienie się polityce rządu, a jednocześnie wstydliwie cofać się przed wyciągnięciem z tego jasnych i męskich konsekwencji. Dosyć tej polityki „nie loziumiem“, jeśli wolno mi powtórzyć dowcip kolegi „Wela“. Dosyć tego, aby Ozon „nie loził“ jak owe kobieciactwo w interpretacji Miry Zimińskiej, że program Ozonu a polityka rządu to dwa programy przeciwstawne, wrogie nie mające z sobą politycznie właściwie nic wspólnego. Dosyć tego przesadzania żydów i uczestniczenia w wojewódzkich odprawach. Dosyć tych haseł o zmianie ordynacji wyborczej i milczącej zgodzie na przedłużanie komisarycznych rządów w najwęższych samorządach miejskich. Albo niech Ozon zwróci składki obecnym ministrom, albo niech przestanie być antysemitką, ultrakatolicką, niepodzielno-rolną, nacjonalistyczną. Bo w końcu końców cała Polska zawoła, że prowa. dźcie grę nieszczerą, że jesteście tylko parawanem ostanającym całkiem odmienne od waszych zasad i haseł zamierzenia rządu. Cat.

Ozon nie bierze odpowiedzialności za rząd.

Wypowiada się stale przeciwko polityce rządu.

Ale z rządem współdziała.

W jakim charakterze?

Zamiast rządu Ozonu— ministrowie w Ozonie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Poważne i wpływowe koła polityczne sądzą, iż sytuacja polityczna wymaga zmiany rządu. Czy to ma być rząd Ozonu? Nie, — gdyż O. Z. N. w dzisiejszym stanie organizacji nie jest przygotowany do objęcia rządu. O ile wiemy, pułk. Koc nie kwapi się do wzięcia teki premjera, na pewno nie nosi w kieszeni listy członków swego gabinetu.

Potrzebny natomiast, — zdaniem tych samych kół politycznych — jest rząd, w którym nie byłoby ministrów, realizujących politykę, będącą zaprzeczeniem programu Koca, sabotujących prace Ozonu. Według wszelkich praw logicznych zmiana rządu w tym kierunku leżeć powinna w intencjach i zamierzeniach kierowników Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Czyż można bowiem mieć skromniejszy program w stosunku do rządu, jak ten właśnie, ażeby nie zasiadali w nim przeciwnicy? Tymczasem różne oznaki zdają się wskazywać, że O. Z. N. poczynna rezygnować nawet z tego minimalnego programu: zamiast zmiany rządu godzi się na akces poszczególnych członków gabinetu.

„Nie chcecie ustąpić, to zapiszcie się do nas“, mówi się na ul. Matejki, — „zostawimy was w spokoju; tylko bądźcie dobrzy, mili, sympatyczni a będziemy współpracować“. Oczywiście tak wytrawnym graczom politycznym, jak ministrowie Poniatowski, Kościakowski czy nawet Świętosławski, taka koncepcja może tylko przypaść do smaku, gdyż „najważniejsza rzecz — być ministrem“, jak powiedział Fouché. „Kochałmy się“ — oto staropolska koncepcja, która ma się stać podstawą stosunków między rządem a Ozonem.

Rezerwa socjalistów

wobec Klubu Demokratycznego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Wczorajsza prasa PPS przyjęła chłodno wiadomość o powstaniu Klubu Demokratycznego. „Robotnik“ zamieścił tylko krótką notatkę, a południowy „Dziennik Ludowy“, organ p. o. l. Zaremby, wogóle przemilczał fakt powstania klubu. Jedynie organ Związku Nauczycielstwa Polskiego, zbliżony do Naprawy „Dziennik Poranny“, stara się nadać rozgłos utworzonej grupie demokratycznej, — widocznie pismo to ma być organem klubu w Warszawie.

Zastępca prezesa Gruszki

wzywa do spokoju

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W numerze tygodnika „Piast“, małopolskim organie Stronnictwa Ludowego, według zapowiedzi Agencji Agrarnej, ukazuje się artykuł pełniącego obowiązki prezesa stronnictwa na Małopolskę, b. p. o. l. Madejczyka, w którym Madejczyk przestrzega ludowców przed prowokacjami, nakazuje zachowanie bezwzględnej go spokoju na całym terenie wsi polskiej, oraz wzywa do niedopuszczenia do rozprzężenia organizacji. „Ofiara sierpniowa powin. na być ostatnią ofiarą“. Artykuł kończy się słowami: „Stronnic. wo zrobi wszystko, pójdzie na zespolenie wszystkich sił, porozumie się co do dalszej walki z tymi, którzy uznają nasze cele i do ich zrealizowania pomogą“. — Ostatni zwrot odnosi się prawdopodobnie do socjalistów.

Ostre pogotowie policyjne

w Warszawie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Widocznie w obawie dalszych rozruchów antysemitycznych w dniu wczorajszym na murach stolicy ukazała się odezwa, podpisana przez wojewodę Jaroszewicza, wzywająca ludność do spokojnego zachowania się. Odezwa wymienia szereg artykułów kodeksu karnego, które będą stosowane w razie zakłócenia spokoju.

Na dziedzińcach w różnych punktach miasta umieszczone zostały małe oddziały policji konnej lub pieszej. Dzień minął w spokoju. W tym dniu pojawiła się poraz pierwszy na ulicach Warszawy w dużej ilości obok granatowej policji — policja „zielona z Gołędzinowa.

Japończycy zdobyli Paoting-Fu

Natarcie japońskie na główne linie oporu Chin Północnych

SZANGHAJ. Pat. Na podstawie informacji ze źródeł japońskich i chińskich, sytuacja na wszystkich odcinkach frontu w Chinach przedstawia się jak następuje:

Wojska japońskie atakują obecnie linję, która od początku kroków wojennych uważana była za „główną linję oporu w Chinach północnych“, a mianowicie forty Pao-Ting na linii kolejowej Pekin — Hankou oraz Tsang-lejowej Pekin — Pukou. Wed. Ozeu na linii Tsientsin — Pukou. Według doniesień japońskich z Pekinu, ko. ług doniesień japońskich z Pekinu, ko. łumny japońskie zaatakowały wczoraj lumnny japońskie zaatakowały wczoraj po południu forty Pao - Ting. Znajdująca się w mieście słynna katedra francuska jest dobrze widoczna z pozycji japońskich. O godz. 13.40 czołowe oddziały japońskie rozpoczęły atak na fortyfikacje, które, jak się zdawało, większość garnizonu chińskiego już opuściła.

Grupy wolnych strzelców powitały szturmujące oddziały japońskie ogniem dział z karabinów maszynowych, umieszczonych w otworach olbrzymich murów, otaczających Pao - Ting. Lotnicy japońscy w dalszym ciągu bombardowali nieszczęsne miasto, w którym nieliczne tylko budynki pozostały nienaruszone. Na wszystkich drogach i stacjach kolejowych, położonych na południe od Pao-Ting, widać mrowie żołnierzy chińskich, wycofujących się ku południowi - zachodowi.

NATARCIE NA PAOTING

Druga depesza japońska z frontu Paoting donosi, że oddziały szturmowe rozpoczęły o godz. 13.50 atak na północną bramę cytadeli Paoting, podczas gdy druga kolumna japońska posuwa się na Paoting od zachodu. Garnizon chiński stawia rozpaczliwy opór.

Oo do operacji, prowadzonych na linii kolejowej Tientsin — Pukou do rósza z Pekinu, że dokonane wczoraj rano zajęcie miasta Taczeng, znajdują

cego się o 12 klm. na zachód od linii kolejowej, pozwoliło wojskom japońskim, działającym na odcinku, położonym na południe od Tientsinu, posunąć się ku południowi równoległe z wojskami, działającymi na południe od Pekinu. Dwie dywizje chińskie utrudniały przez czas dłuższy ruch wojsk japońskich w kierunku linii kolejowej Tientsin — Pukou i sprawiły w ten sposób że gros sił chińskich, które przybyły od strony jezior i błot w północnej części Hopei, zdołało uciec przed okrzykiem ich przez wojska japońskie. Obecnie wspomniane dywizje cofają się obecnie na południowo - zachód.

PAOTINGFU ZDOBYTE PRZEZ JAPONCZYKÓW

PEKIN. Pat. Korespondent Reutersa donosi, że według nieurzędowych wiadomości japońskich nadeszłych z frontu, Japończycy zajęli wczoraz Paotingfu. Bitwa trwała cały dzień na północ i na zachód od Paotingfu i miała specjalnie ciekły charakter w okolicach dworca kolejowego, gdzie Chińczycy ustawili liczne karabiny maszynowe i bronili się do ostatniej chwili.

Po silnym przygotowaniu artylerjijskim, oddziały japońskie wtargnęły do zniszczonych gwałtownym ogniem okopów chińskich. W międzyczasie prawie skrzydło wojsk japońskich posunęło się z tyłu od strony Maczeng, gdzie do tej chwili znajduje się niewielki garnizon chiński, całkowicie odcięty od głównych sił.

Miasto Paotingfu jest doniosłym węzłem kolejowym na linii Pe - k - Hankou. W czasie wojny bokserkiej miasto to zajęte zostało przez wojska ekspedycyjne i stanowiło bazę dla dalszych wypadów tych wojsk.

Zmiany w Klubie Jedenastego Listopada

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dowiadujemy się, iż prokurator Kożuchowski, jeden z założycieli klubu, członek zarządu i kierownik prac organizacyjnych, ustąpił z tego stanowiska. Ustąpienie p. Kożuchowskiego wywołało ogólne zainteresowanie, gdyż do niedawna należał on do najbliższych współpracowników politycznych ministra Grabowskiego a jeszcze w czerwcu na uroczystym zebraniu klubu, w którym poraz pierwszy wziął udział marszałek Rydz Smigły p. Kożuchowski zdawał sprawozdanie z prac klubu.

Niema jeszcze projektu

ustroju Warszawy

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Prasa warszawska od kilku dni podaje różne szczegóły o projektach ustroju Warszawy i ordynacji wyborczej. Na podstawie informacji z miarodajnego źródła możemy donieść, że do tej chwili ministerstwo spraw wewnętrznych nie ma żadnego projektu ustroju. W ministerstwie leży natomiast kilka projektów na destanowach w drodze ankiety i mogących stanowić materiał przy opracowaniu projektu rządowego.

Kłótnie socjalistów z żydami

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Nerwowość i podniecenie, charakteryzujące prasę żydowską, znalazły niezwykle silny wyraz w ataku sjonistycznego „Naszego Przeglądu“ na PPS i „Robotnika“. „Nasz Przegląd“ zarzucił redakcji „Robotnika“, iż „dostały się do niej na czołowe stanowiska żywioły szowinistyczne“, że między redakcją a kierownictwem partji powstała rozbieżność, że PPS, jeżeli nie chce być podejrzaną o podwójną grę, winna odżegnać się kategorycznie od różnych swoich działań. Trzeba przyznać, iż „Robotnik“ zdobył się na odprawę, utrzymaną w odpowiednim tonie, zapowiadając, iż nie ma zamiaru tolerować wścibiania nosa do poglądów socjalistów na kwestję żydowską. „Znamy nie od dziś — pisze „Robotnik“ — kawały pewnych kół aroganckiego odłamu nacjonalizmu żydowskiego, spotykaliśmy się z temi kawałami jeszcze w roku 1919 na gruncie międzynarodowym. Do redaktorów „Naszego Przeglądu“ nie od dziś można stosować przysłowie, że jeżeli Pan Bóg chce kogoś ukarać, to odbiera mu rozum“.

Duchy mają głos

„Postrzelony“

Z prochuś powstał

W Sowieciech zaczyna się dziać, to czego należało oczekiwać po masowych rozstrzelaniach przewoźców. Czołuchy zabierają głos w sprawach politycznych.

Jedna z zagranicznych telegraficznych agencji donosi:

G. P. U. poleciło aresztować 25 młodocianych członków organizacji komunistycznej młodzieży (Komsomol) pod zarzutem, że na seansach spirytystycznych wywoływali duchy straconych trockistów Zinowiewa i Kamieniewa.

Duchy obrzucały Stalina i towarzyszy najstraszliwszymi przekleństwami i zapewniały, że Lenin pomści śmierć swoich przyjaciół.

W ciągu procesu okazało się, że rzekomym medium był jakiś hochsztapler, zreczyn bruchomowca, który młodym głupstom sowieckim opowiadał najfantastyczniejsze historie.

Skazano go na 10 lat robót przynusowych. * * *

We wczorajszym biuletynie podała P.A.T.:

LONDYN. PAT. Rząd japoński doręczył ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio odpowiedź na notę brytyjską, protestującą w sprawie postrzelenia ambasadora brytyjskiego w Chinach, przez japoński samolot. Odpowiedź ta ma być o tyle zadziwiająca, że rząd japoński wyraża swą najgłębszą sympatię dla postrzelonego ambasadora i wyraża ubolewanie, że incydent w ogóle nastąpił.

Ambasador brytyjski w Chinach sir Knatchbull Hugessen został — jak wiadomo — ciężko ranny strzałą karabinu maszynowego, oddaną z japońskiego samolotu.

Określenie „postrzelony“ stosuje się u nas zwykle do zająca, lisa, czy kuropatwy na polowaniu. Można je także czasem użyć do określenia stanu psychicznego autora, kłopotliwych na kolanie notatek czy depesz.

* * *

Dyrektor budapeszteńskich zakładów elektrycznych, inżynier Stefan Fodor, był swego czasu uczniem Edisonsa.

Gdy po wielu latach odwiedził swego mistrza w laboratorium w West Grange, Edison pokazywał mu swe ostatnie prace i wynalazki. Wówczas Fodor spytał:

— Niech mi pan powie mistrzu, czy nie myślał pan nigdy o tem, by wyprodukować sztuczne złoto?

— Złoto? — zapytał Edison zdumiony — a poco? Przecież złota nie można użyć do niczego, prócz plomb do zębów. A do tego jest go przecież dosyć...

Z zawstyżeniem przyjął Fodor tę odpowiedź do wiadomości i nigdy już nie poruszył tego tematu.

* * *

— Tatusiu, czy to prawda, że ludzie powstał z prochu?

— Prawda, moje dziecko...

— To w takim razie murzyni powstał z pyłu węglowego, tak?

* * *

Nauczyciel: Muszę przyznać, że w tym dziecku jest jakiś uparte pragnienie wiedzy...

Matka: Bardzo się cieszę. Wierzę, że odziedziczył po mnie, a pragnienie po ojcu...

* * *

Państwo Jasiowie wyjeżdżają na urlopów jesieni. Wszystkie przygotowania już poczynione:

— Pies jest u Kaziów, kot u stróża, radio pożyczylam Stasiowi, matka wyjechała, Romek oddany Stefanowi, telefon wyłączony...

Wybr. Wel.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

Dwie bitwy pod Raclawicami

Miechów

Droga pnie się w górę i słońce za wzgórzami zachodzi krwawo. — Nieomal wszystkie historyczne powieści I. J. Kraszewskiego zaczynają się od opisu wschodu lub zachodu słońca, które wstaje i zapada nad polskimi puszciami. Nad Miechowem też załazi krwawo. Patrzę w nie gdy konie człapiąc po wapiennej szosie, ciągną w górę powóz. Kościół również stoi cały w czerwieni, z czerwonej cegły budowany.

Hen, tam na wschód leżą Raclawice. Też fragment historii.

Tu, w Miechowie odbywa się proces, t.zw. o „zajścia raclawickie“. Też fragment, który przejdzie do historii.

„BARTEK“

Jest w Paryżu mała uliczka która równolegle do rue Soufflot utyka w Parku Luksemburskim. Przy parkowym trafilam na tej uliczce do maleńkiej restauracyjki reklamowanej jako „polsko-rosyjska“. Nazywa się „Bartek“. Ludzie na obczyźnie żyją w zgodzie i powiedziałbym, że to jest nawet miło. Kelnier jest Rosjanin, kelnierka Polka. Skrzypek gra „krakowiaka“, a później „Oczi czornyje“. Jadłospis (francuski) zaopatrzony jest w kolorowany wzorek: chłop w sukmanie, o sumiastych wąsach trzyma w prawym ręku kosę na sztorc, w lewym tarczę z białym orłem... — A no! Bartek. Bartek od Bartosza Głowackiego, co to zdobywał ruskie harmaty. Ludzie żyją w zgodzie przy tej uliczce, kelnier Rosjanin nie obraża się, że każdemu z gości prezentować musi Bartka w konfederacie rodem z pod Raclawic. Wie, że knajpka jest też polska, a jakżeby tę polskość lepiej uaoznaczyć? Można głupim Francuzom, jak nie przez rysunek chłopca z kosą na sztorc? Co? Symbol.

Sienkiewicz też pisał „Bartek zwycięzca“. Bo Bartek to symbol.

I w wypisach dla młodzieży od lat najmłodszych i w niezliczonych pocztówkach i uitało się niemal w mleko każdej Matki-Polki. A za czło się od Raclawic.

DWIE BITWY

Gdy po dwóch dniach, od chwili owego patrzenia na krwawie, nad kielecką ziemią, słońce — stał na kopcu raclawickim, stałem się przeniesić tu panoramę Styki vel Kossaka, widzianą we Lwowie. Miejskowy chłop, nie w sukmanie wprawdzie, a w kapeluszu i ubraniu uwalanem gnojem, pomagał mi w tem: To z tedy szed ruski generał. A Kościuszko kaj te rusenki. Oo! — wytknął brudnym palcem.

— A tera to było tak. Na naszym kopcu stały se zielonki. (policja z Gołędzinowa), a haj, gdzie Kościuszko policja konna. A tu jeli policjanci frukować granatami, a ludzie za granaty i frykowali je spowrutem, bez ten rów.

Tamto działo się 4 kwietnia 1794 roku. A to, 18 kwietnia 1937 roku Pańskiego i... bieżącego.

TWARDA MUSI BYĆ EKSPERTYZA

Ludzie operujący w życiu i w polityce nie kategoriami trzeźwego rozsądku, a bardziej potencjonalnym patosem, mają naturalnie świętne i rozległe pole w dzisiejszych błoniach raclawickich. O! bardzo! Cóż za zestawienie: tam skąd Kościuszko ze swymi Bartkami, tam teraz warszawska policja konna z szablami na Bartków. Wtedy chłop szli na armaty gen. Rosena, dziś na szturmowe oddziały gen. Składkowskiego! Nie da się za przeczyć momentu agitacyjnego.

A jest on tak przekonujący, tak jaskrawy, tak namacalny (pałki gumowe), iż nasuwa się pytanie: nie miał bezkompromisowe?

— Kto wróg, a kto Polak?

Bo uż kali na to paszło, że w samą rocznicę bitwy raclawickiej, po 143 latach, policja zmuszona była rozpraszać panów Bartoszków, dwóch z nich nawet zabić, a czterech ciężko ranić... a Bartosze i Bartki, (jak powiada akt oskarżenia) poranili przeszło 40

policjantów z Białymi Orłami na rundurach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, — tedy naszym zdaniem ekspertyza wypadków powinna być sumienna, skrupulatna, sprawiedliwa i — twarda.

Tu niema miejsca na strusie chwyty. A jeżeli potrzeba to i nie na obwijanie w bawełnę kościuszkowskiego bohatera. Raczej go z niej, (po 143 latach) odwinąć, a może nawet przysiąc mu sukman i dłutem trzeźwej polityki odbronzować jak się należy, po główce po konfederacie. Ale musi to być dłuto precyzyjne, nie zaś pałka gumowa.

A politka konfiskat, stawiania społeczeństwa przed ścianą tajemniczych, a trwożnych pogłosek, wiecie do czego prowadzi.

PARYSKI GOLIBRODA

Oto po śniadaniu, w „Bartku“ paryskim, poszedłem się ogolić na bulwar st. Germain. (W Małopolsce wybuchł strajk rolny) Zgadam się z golibrodą.

— Pan z Polski ucieł?

— Nie, dlaczego?

— Tam przecież rewolucja.

Proces raclawicki toczy się w powiatowym miasteczku Miechowie, jeszcze się nie ukończył. Ogromny proces: 200 świadków obrony i 12 adwokatów. 80 świadków oskarżenia i dwóch prokuratorów. Na ławie oskarżonych zasiada 60 osób i chłopów i bab.

MONOPOL P.A.T.

Ciekawy jest jego przebieg, ale nie wyrok. Czy tam jakiś Piotr Bisaga, czy Michał Hajdys, będą skazani czy nie. Ciekawy jest też względu nie na Piotra i nie na Michała, a ze względu na samego Bartosza. I też nie na to, ile tam prawdy było w komunikacie Kościuszkowskiego sztabu generalnego w r. 1794. Ale na to ile jest prawdy w symbolu Bartoszewski-Polski z r. 1937.

Nie znajdziemy tej prawdy jednak w systemie monopolu sprawozdawczego PAT, w systemie pisania tych sprawozdań na nutę: prokurator i świadek oskarżenia — „udowodnił“. Obrona i św. obrony — „usiłował udowodnić“. Z lekka na burle wojewody Dziadosza, byle tylko ominąć rały i gaffy tego lub innego z komendantów policji. Nie kolego, nam nie po drodze wychodzi pływani.

Sąd nie może się zmieścić w swym lokalu. Zajął pod rozprawę salę klubu rzemieślniczego. Mimo to jest duszno. Policja przy wejściu sprawdza dokumenty, ale trzeba przyznać, że wstęp dla prasy jest wolny i stół też...

ŚWIADEK KAWIORSKI

Myliłby się jednak ktośby oczekiwał uirzęd wśród oskarżonych ludzi bez kos wprawdzie, ale zdeterminowanych, jasne twarze, polska odwaga, jurność, jednym słowem poczucie „świętej sprawy“.

Przeciwnie. Jak na Doboszyńskim w Krakowie, tak „na Raclawicach“ w Miechowie. Ten nie był ten nie widział, tamten znał ów szedł do domu. Wszyscy potulnie słuchali rozkazów policji. A kto nie turkotał 40 policjantów, kto ciębał kamieniami, kto wyrwał nąłki z sadu p. Priffera? Tych niema.

Taki np. św. Kawiorski. Jego żona siedzi na ławie oskarżonych. Ponieważ jest t. zw. „blizki“ oskarżonej, więc przewodniczący pyta:

— Czy chce zeznawać?

— Nie.

— Świadek jest wolny.

Żona na ławie przyczepiła warze. Może jej przykro. A jemu co! Roboty w domu huk, ot poszedł kartofle kopać.

Przechodzili też inni świadkowie. Hardzi i żli. Ktoś z członków Stronnictwa Ludowego zwrócił mi uwagę: „To ci co już siedzieli w więzieniu“. — Kto wie, może i

złą może i bardzo złą taktykę stosują władze wobec tych chłopów?... Może dobrą dla Stronnictwa Ludowego?

WINIEN BYŁ... PYRZ

A sprawa przedstawia się tak: Powstała inicjatywa wielkiej uroczystości w Raclawicach, ku czci Kościuszki i Bartka. Dlaczego konieczne w roku bieżącym i kto ją wysunął.

Wiadomem jest, że Stronnictwo Ludowe. Ale ludzie ze stronnictwa, twierdzą, że to nie oni, a sami chłopci. Winny był Pyrz i jego obchód w Nowosielcach. Chłopi powiedzieli: „coż tam jakiegoś Pyrza, a naszego Bartosa to nie!“

Stronnictwo Ludowe liczyło na ogromny zjazd. 200 tysięcy, pół miliona! Twierdzi też, że woj. Dziadosz odbył konferencję z premyerem Składkowskim i po tej konferencji zjazd zakazano.

Powiadają teraz: chłopci nie chcieli wierzyć „by w wolnej Polsce zabroniono im czcić Bartosza!“

NIE BYŁO DZIAŁACZY STR. LUDOWEGO

Łatwo oczywiście taki frazes rzucić i jeszcze łatwiej przekonać „im chłopca, że, wobec tego i t.d... Z drugiej jednak strony faktem jest, że Stronnictwo zjazd odwołało w prasie a... a odwołanie zostało skonfiskowane. Starostowie zaś odwoływali je, ale... usunie. Faktem też jest, że nikt z wyższych władz Stronnictwa do Raclawic nie przybył. Przybyła natomiast policja. Zgromadzono siano dla konnej, przjechały ciężarówki z Gołędzinowa.

Jeżeli jednak było to niepotrzebne i fatalne w skutkach, to, przepraszam panów ze Stronnictwa, dlaczegoście właśnie nie przyjechali też? Nie żeby obchód obchodzić, ale żeby ludzi nakłonić do rozejścia się.

Jeżeli jednak było to niepotrzebne i fatalne w skutkach, to, przepraszam panów ze Stronnictwa, dlaczegoście właśnie nie przyjechali też? Nie żeby obchód obchodzić, ale żeby ludzi nakłonić do rozejścia się.

Druga afeta à la Kutiepow
Tajemnicze zaginięcie w Paryżu gen. Millera
przywódcy emigracji rosyjskiej

PARYŻ. — Dyrekcja policji śledczej otrzymała o godz. 3-ciej w nocy zawiadomienie od gen. Pawła Kussonskiego, sekretarza generalnego związku b. kombatanów rosyjskich, że gen. Miller opuścił swe mieszkanie przy ulicy Jean Baptiste Clement w Boulogne sur Seine w środę około godziny 12 m. 10 i dotychczas nie powrócił. Przed wyjściem gen. Miller pozostawił na swoim biurku list, adresowany do Kussonskiego tej treści:

„Mam dziś o godz. 12.30 spotkanie z gen. Skoblinem na rogu ulic Jasmína i Raffet. Ma on pójść ze mną na spotkanie z oficerem niemieckim i attache wojskowym w jednym z krajów sąsiednich, Stromannem i Wernerem. Werner jest w ambasadzie tutejszej. Obaj oni mówią dobrze po rosyjsku. Spotkanie ma nastąpić z inicjatywą gen. Skoblina. Będzie może, są to członkowie Gestapo. Na ten wyznaczone pozostawiam tę wiadomość“.

W związku z tym listem gen. Kussonski postanowił zwołać zebranie członków związku b. kombatanów rosyjskich w późnych godzinach popołudniowych. Gen. Skoblin przybył na zebranie i oświadczył, iż nie miał żadnego spotkania z Millerem. Dyskusja na zebraniu trwała do godziny 2-giej w nocy. Tymczasem zniknął gen. Skoblin. To drugie zni-

cia? Jeżeli tak bardzo są podwładnymi wpływami, chyba by usłuchać?

W ten jednak sposób Stronnictwo Ludowe, jakkolwiek nie mogło nie wiedzieć, że do Raclawic ciągną tysiączne tłumy, zrzuciło z bark swoich odpowiedzialność za wypadki, przekazując tę odpowiedzialność na policję.

I w ten też sposób zebrał się tłum do 10 tysięcy chłopów i w ten też sposób doszło do zabitych, rannych i t.d.

WINIEN BYŁ ZAJĄC

Oto na salę wchodzi świadek Czarwa. Błąd jest i kule mocno. Dostał postrzał w nogę. Rana się jeszcze nie zagoiła. Ranny pod Raclawicami!

To jest pięknie powiedziane. Ale czy Czarwa się z tego cieszy? Jest zgnębiony i apatyczny. Nie wygląda na Bartosza, tak jak cała ława oskarżonych nie wygląda na bohaterów.

Grzeczni są ci chłopci. Uświadomieni. Zagitowani. Solidarni. W miarę brudni. Dobrze bronią się przed sądem, że nikt i nie.

To zając powiada św. Krawiec. Zwyczajny zając zaplatał się między ludzi, gdy schodzili z kopca. Ludzie poczęli nań pokrzykiwać, a policja myślała, że to na nią i dawaj strzelać. Zając.

Przew.: — Toście zająca widzieli, widzieli też strzelającą policję. A jak ludzie rzucali kamieniami to nie?

Św.: — Nie.

Natomiast taki jeden w Raclawicach opowiada mi w cztery oczy, a ma oczy rozpromienione:

Jak komendant prosił żeby się rozejść. To ludzie napierali na policję, rzucali kamieniami, a helmy

trzeszczały. A jak później skomenderowano „gotuj broń“ i „cel“. To wtedy ludzie podnieśli ręce i zaczęli śpiewać „Serdeczna Matko“. — Coś mi to na bohaterów nie bardzo kreuje...

— Aleśmy im dali też: — Tak i nie... pociesza.

WITOS

Treścią procesu są wypadki raclawickie, ale istotą — Witos.

Pisze te słowa na odpowiedzialność przewodniczącego rozprawę. Bo był taki incydent:

Zeznaje świadek Nowak, b. poseł Wyzwolenia, obecny prezes Stronnictwa Ludowego na woj. kieleckie.

Obrona: — Niech świadek scharakteryzuje stosunek chłopów do prezesa Witosa.

Prokur.: — Wnoszę o uchylenie tego pytania.

Przew.: — Nie widzę powodu uchylenia.

I wtedy jeden po drugim zeznają świadkowie i każdy to samo. Jakie pieśni się układa na cześć Witosa, jakim jest symbolem, dla chłopów dziś już więcej niż sam Głowacki... Ze wszyscy, wszyscy w Polskiej ziemi żądają jego powrotu i nieustannie ferment póki on nie powróci.

Zdaje mi się, że Stronnictwo Ludowe dąży na procesie do swego celu, jaki mu się nie udało osiągnąć w większym rozmiarze w dn. 18 kwietnia 1937 r. w Raclawicach: do demonstracji w cześć Witosa.

Demonstracji, bądź — co bądź okupionej niepotrzebnymi ofiarami.

J. M.

knęcie podane zostało do wiadomości policji śledczej, która rozpoczęła poszukiwania, zawiadamiając wszystkie posterunki graniczne i policję prowincjonalną. Wszystko, co dotychczas wiadomo, w tej sprawie, to to, że obaj generałowie nie zjawili się w swoich mieszkaniach.

CO MÓWI RODZINA GEN. MILLERA

PARYŻ. — Gen. Miller, który w tajemniczych okolicznościach zaginął w dniu wczorajszym, mieszkał od trzech lat w Boulogne sur Seine z żoną i córką, panią Czekan oraz jej synem Iwanem.

Pani Czekan, która dzisiaj rano zgodziła się udzielić pewnych informacji korespondentowi Havasa, oświadczyła, iż nie ma żadnych wiadomości o swym ojcu od wczoraj od godziny 9-ej rano, kiedy generał udał się do siedziby stowa-rzyszenia, którego był prezesem od czasu zaginięcia gen. Kutiepow. Gen. Miller nigdy nie wracał do domu na obiad, ale jeżeli wieczorem musiał pozostać w Paryżu zawsze telefonował do domu, by uspokoić rodzinę. P. Czekan dodała, że dawniej generałowi towarzyszył zawsze adiutant, ale już od trzech lat zaniechano tej ostrożności, którą generał uważał za zbędną.

Wczoraj wieczorem — powie — działa pani Czekan — o godz. 20 kiedy nieobecność generała zaczę-

ła niepokoić matkę, postanowiła zatelefonować do jednego z przyjaciół ojca. O godz. 23-ciej zaalarmowaliśmy policję. Tak wyglądają fakty.

Pani Czekan oświadczyła, iż ojciec jej nigdy nie otrzymywał w domu żadnych listów z pogrozkami. Zresztą cała korespondencja na jego nazwisko była kierowana do biura, które znajdowało się w Paryżu.

Generał — powiedziała p. Czekan — miał niewątpliwie wrogów politycznych, ale nigdy o nich nie mówił.

Żona generała, na którą zniknięcie męża uczyniło straszne wrażenie, od wczoraj wieczorem jest nie zdrowa i nie opuszcza łóżka.

PARYŻ. Pat. Zniknięcie wybitnego przywódcy emigracji rosyjskiej gen. Millera wywołało w Paryżu ogromne poruszenie. Sprawa budzi tem większe zainteresowanie, że gen. Miller objął funkcję prezesa byłych kombatanów rosyjskich po gen. Kutienowie, którego dnia 26 stycznia 1931 r. porwano w białej szacie na jednej z głównych ulic Paryża.

Jak wiadomo, śledztwo w sprawie zniknięcia gen. Kutiepow, która to sprawa przez wiele miesięcy zajmowała naczelne miejsce w zainteresowaniu prasy i opinii publicznej, nie da konkretnych rezultatów, ponieważ nie zdołano wykryć sprawców porwania. Obecnie zniknięcie gen. Millera, który jako następca Kutiepow cieszył się wielkim autorytetem w rosyjskich sferach emigracyjnych, budzi w kołach tych nową obawę czy nie padł on ofiarą analogicznego porwania.

Gen. Miller zniknął w środę w południe i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Policja prze-prowadza narażone śledztwo, czy uległ on wypadkowi samochodowemu i rozpoczęła już odpowiednie poszukiwania po szpitalach paryskich.

Pierwszy Polski Skład
MANUFAKTURY i BŁAWATOW
Marjana Michałkiewicza i S-ka
w Pińsku, ul. Kościuszki 8-a.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju nowości we welnie męskiej, damskiej oraz jedwabie i płótna. SOLIDNA I FACHOWA OBSŁUGA.

WOJNA W HISZPANII

KOMUNIKAT WOJSK POWSTAN-
CZYCH

SALAMANKA. Pat. komunikat gło-
wnej kwatery powstanczej z dnia 22
b. m.:

Na froncie Asturji na wschodnim je-
go odcinku zajęliśmy miejscowości Co-
marunegna i Petroso. Pospelniliśmy się
również naprzód pod Sierra de Busta
Sirmin. Na odcinku zachodnim tego
frontu strzelanina i kanonada.

Na froncie Leon pod Pena Laza od-
parliśmy przeciwnatarcie nieprzyjaciela
któremu zadaliśmy ciężkie straty.

Wojska nasze posuwały się nadal
naprzód, zajmując całkowicie Mear i
Machaco. Na froncie aragońskim nie-
przyjacieli atakował nasze straż przed-
nie pomiędzy Biesca i Orna, został jed-
nak zdecydowanie odparty.

Na froncie Soria i Madrytu strzela-
nina i kanonada. Jeden porucznik ar-
tylerji rosyjskiej przeszedł na naszą
stronę.

Na froncie armji południowej próby

natarcia nieprzyjaciela na odcinku Pen-
naryo zostały odparte.

KOMUNIKAT RZĄDOWY

WALENCJA. Pat. Komunikat urzę-
dowy ministerstwa obrony narodowej:
Na froncie Aragon wojska rządowe
zdobyły kilka miejscowości i zajęły ca-
łą strefę pomiędzy rzeką Galluco, a jej
dopływem Ciarca. Zajęto również
miejscowości Excuar i Argusai, położ-
one pomiędzy rzeką Galluco a Aubin.
Wzięto do niewoli garnizon powstań-
czy w pustelni San Pedro, złożony z
25 ludzi.

Na odcinku wschodnim frontu pół-
nocnego powstańcy silnie napierają w
okregu Ortiguera i na południe od San
Pedro. Atak powstańców na Linaro
odparty został z ciężkimi dla nieprzy-
jaciela stratami.

Na froncie Leon wojska rządowe za-
jęły kilka wzgórz. Na froncie południo-
wym oddziały rządowe zmuszone by-
ły cofnąć się po gwałtownej bitwie pod
Granja de Torrehermosa ze względu na
silny ogień artylerji powstańczej.

23-lecie bitwy pod Czarkowami

WARSZAWA. Pat. Wczoraj 23 bm.
minęły 23 lata od pamiętnej w dzie-
jach bojowych 1-ej brygady Józefa Pił-
sudskiego bitwy pod Czarkowami nad
Wisłą w pow. pinczowskim gminy O-
patowiec.

W bitwie tej pluton 3-ej kompanji i
haonu mjr. Albina Pleszera pod ko-
mendą Miota - Fijałkowskiego w bo-
haterskiej walce powstrzymał atak kil-
ku sotni spieszonych dragonów rosyj-
skich, zaopatrzonych w artylerję i ka-
rabiny maszynowe, i idących w awan-
gardzie ofensywy armji rosyjskiej No-
wikowa na Kraków.

Bitwa zakończyła się zwycięstwem
młodych legionistów, którzy rozbili 3
szwadrony wojska rosyjskiego zmusza-
jąc je do ucieczki. W walce trwającej

10 godzin poległo i było rannych 28 le-
jonistów. 12 tylko pozostało z plut-
nu z kilkunastoma zaledwie nabojami.
W rocznicę bitwy ludność okolicz-
na od lat dziesięciu oddaje część pa-
mięci poległych pod pięknym pomni-
kiem, zbudowanym przez mieszkańców
pow. pinczowskiego na polu walki.

Celem utrwalenia czynu Wielkiego
Marszałka w inicjatywy legionowej za-
wiązał się komitet społeczny pow. pin-
czowskiego, który na polu bitwy bu-
duje pomnikową szkołę im. Marszałka
Piłsudskiego dla tysięcy dzieci. Prace
przy wykańczaniu szkoły jeszcze trwa-
ją i będą ukończone w roku 1938, po-
czem budynek szkolny zostanie przek-
azany społeczeństwu.

45 stypendjów lwowskiego Ossolineum dla najbiedniejszej młodzieży szkolnej

LWÓW. Pat. Zakład Narodowy im.
Ossolińskich we Lwowie istniejący od
1817 r., jedna z najpoważniejszych, a
może jedyna w swoim rodzaju placów-
ka kultury polskiej na kresach, na rok
szkolny 1937-38 przeznaczyła na każde
kuratorium okręgu szkolnego (we Lwo-
wie, w Krakowie, w Warszawie, w Po-
znaniu, w Lublinie, w Katowicach i w
WILNIE, w Równem wołyńskim, w
Brześciu n. Bugiem) kwotę po zł. 1.000
płatną do rąk p. kuratora danego okrę-
gu szkolnego. Kwota ta będzie podzie-
lona w sposób następujący:

Jednorazowe stypendjum dla ucznia
gimnazjum ogólnokształcącego zł. 400.
Jednorazowe stypendjum dla ucznia
gimnazjum kupieckiego zł. 300.
Jednorazowe stypendjum dla 3 uc-
niów szkoły powszechnej po zł. 100
zł. 300. Razem po zł. 1.000 dla każdego
kur. okr. szkoln. Ogólna więc suma
udzielonych przez Zakład Narodowy
im. Ossolińskich stypendjów wynosi w
roku szkolnym 1937-38 zł. 9.000, nie fi-
cząc stypendjum im. Henryka Sienkie-
wicz oraz innych stypendjów, udzie-
lanych co roku niezamożnej młodzieży
akademickiej.

Procesy w związku z akcją Stronnictwa Ludowego

W LIMANOWIEJ

LIMANOWA. Pat. W związku ze
strajkiem rolnym, który z inicjatywy
Stronnictwa Ludowego odbył się w
sierpniu rb., sąd grodzki w Limanowej
rozpatrywał ostatnio sprawę karną
przeciwko Józefowi Kłagowi i Władze
sławowi Bugajskiemu z Zagorza pow.
limanowskiego, oskarżonych o zmusza-
nie ludności, dającej podczas strajku
na jarmark w Limanowej, do zawróce-
nia z drogi i powrotu do domu.

W wyniku przeprowadzonej rozpra-
wy Józef Kłag skazany został na 4 mie-
siące bezwzględnej aresztu. Rozpra-
wę przeciwko Władysławowi Bugaj-
skiemu, który się na nią nie zjawił,
odroczone.

W PILICY

OLKUSZ. Pat. W sądzie grodzkim

w Pilicy pow. olkuskiego odbyła się
21 bm. rozprawa przeciwko 9 człon-
kom Stronnictwa Ludowego i koła
„Wici” z Rodak o to, że w nocy z 23
na 24 sierpnia br. w okresie strajku
rolnego, działając wspólnie i w porozu-
mieniu ścieli 14 sosen z lasu chłopskie
go i ułożyli w poprzek szosy, wiodącej
z Ogródzieńca do Olkusza i na drodze
z Pilicy do Ogródzieńca oraz ułożyli
stos kamieni, aby w ten sposób uniemo-
żliwić dowóz artykułów rolnych z
okolicy na targ do Olkusza.

Po całodzienniej rozprawie i zbada-
niu ok. 30 świadków, sąd ogłosił wyrok
skazujący Stanisława Gdulę i Konstan-
tego Piątkę po 6 miesięcy aresztu i po
20 zł. grzywny, Jana Snopka, Piotra
Ściężko, Józefa Wnuka po 2 miesiące
aresztu i po 10 zł. grzywny. Wszyst-
kim karę zawieszono na przeciąg 2 lat.
Pozostałych oskarżonych sąd uniewin-
nił.

Powrót jachtu „Krzysztof Arciszewski”

GDYNIA. Pat. Wczoraj po połud-
niu przybył do portu gdyńskiego i sta-
nął w basenie jachtowym imienia Bee-
ka jacht lwowskiego akademickiego
Związku Morskiego „Krzysztof Arci-
szewski”, który wyszedł z Gdyni w
dniu 6 września 1937 roku. Na pok-
ładzie jachtu powróciło 7 członków
załogi pod dowództwem Jerzego Pasz-
kiewicza.

Z opowiadań członków załogi dowi-
dujemy się o ciężkich przejściach jach-
tu na skutek fatalnych warunków że-
glarskich panujących w tym czasie
na Bałtyku. O alarmujących pogłos-

kach dotyczących zaginięcia załoga
nie wiedziała, gdyż nie miała ra-
dja. Z każdego portu, do którego za-
wijano, załoga depešowała do swego
kierownictwa, informując o swoich lo-
sach, zachowując obowiązujące przepi-
sy żeglarskie.

W podróży swej akademicy lwows-
cy przebyli 928 mil morskich i odwie-
dzili porty Ronneby, Trelleborg, Ko-
penhage, Hoelsingør i Grenaa. Akade-
micy lwowscy pozostaną w Gdyni jesz-
cze parę dni celem rozładowania jach-
tu.

W każdy wtorek, czwartek i sobotę nastroj ładnych melodji oraz tańce
dadzą możność spędzenia miłego wieczoru

W „Dworku Kresowym” Śniadeckich 1,
tel. 21-32

Początek od 5 po poł.

Druga afera à la Kutiepow

Niewiarygodne akty terroru w sercu Francji

(Początek na str. 3-ej)

PARYŻ. Pat. Jedną z najbardziej
tajemniczych okoliczności zaginięcia
gen. Millera jest sprawa listu, pozosta-
wionego przez niego do sekretarza ge-
neralnego p. Kusosńskiego. W liście
tym gen. Miller powoływał się na spot-
kanie, jakie za pośrednictwem gen.
Skoblina miało się odbyć z dwoma ofi-
cerami: z jednym attaché wojsk, z kra-
jów sąsiadujących z Sowietami, a dru-
gim miał być oficer przydzielony do
ambasady niemieckiej w Paryżu. Oba
nazwiska te są nazwiskami fikcyjnymi.
Jedno z nich swym brzmieniem
akszazuje już na fikcyjność, bowiem
list wymieniał nazwisko Strohmman, co
zwykle oznacza wspólnika firmy, da-
jącego swe nazwisko, lecz nie mające
go żadnego udziału w interesie.

KIM BYŁ GENERAL MILLER

PARYŻ. Pat. Gen. Miller objął sta-
nowisko prezesa Związku b. Kombat-
tów Rosyjskich trzy lata temu po ta-
jemnym zniknięciu gen. Kutiepowa.
Był on po generale Kutiepowie najwyż-
szym oficerem byłej armji carskiej,
przebywającej na emigracji. Urodzony
w r. 1867, miał za sobą znakomitą stu-
żbę wojskową i dyplomatyczną. Przez
długi czas przed wojną światową był
attaché wojskowym w Brukseli, Ha-
dze i Rzymie. W chwili wybuchu woj-
ny zajmował kolejno stanowiska szefa
sztabu generała - gubernatorstwa mos-
kiewskiego, szefa sztabu 5-ej armji
rosyjskiej a następnie komendantem
26-go korpusu. Po rewolucji r. 1917
był kierownikiem misji wojskowej na
syjskiej we Włoszech, następnie udał
się na Murman, gdzie objął dowództ-
wo wojsk rosyjskich na Murmanie i
w tym charakterze wchodził w skład
rządu prowizorycznego, urzędującego
na północnym skrawku Rosji. Gen. Mil-
ler pełnił w tym rządzie stanowisko
ministra spraw zagranicznych, a po-
tem ministra komunikacji. W r. 1920
przybył do Paryża jako pełnomocny
przedstawiciel generała Wrangla na
Francję i zamieszkiwał od tego czasu
naprzemian bądź w Brukseli bądź w
Paryżu.

Gen. Skoblina, jeden z najwybitniej-
szych generałów rosyjskich z czasów
wojny światowej, znany jest ze swo-
ich operacji na półwyspie Gallipoli. W
Paryżu przebywał stosunkowo od nie-
dawna, przez dłuższy czas bowiem aż
do chwili przybycia do Paryża przeby-
wał na emigracji w Berlinie.

ZAGINIĘCIE GEN. SKOBLINA
I JEGO ŻONY

PARYŻ. Pat. Tajemnicze zniknięcie
gen. Millera, które zaalarmowało wzo-
raj rano całą opinię publiczną parys-
ką, roznosi się do rozmiarów jesy-
cze większej sensacji bowiem jedno-
cześnie ze zniknięciem gen. Millera
znikł w tajemniczych okolicznościach
i drugi przewodca związku byłych kom-
batantów rosyjskich w Paryżu gen.
Skoblina i żona generała Skoblina, sły-

na śpiewaczka rosyjska, znana pod
nazwiskiem Plewiekiej. Jak wynika z
dotychczasowych dochodzeń, gen. Mil-
ler wyszedł z domu o godz. 9 rano, u-
dając się na dworzec wschodni celem
zamówienia miejsce dla żony i córki
wyjeżdżających do Jugosławji. Na
dworcu gen. Miller był i miejsce zare-
zerwował, ponieważ w pociągu, który
wczoraj rano odjechał z Paryża, miejs-
ca te istotnie na nazwisko żony i cór-
ki gen. Millera były zarezerwowane.

KOPERTA, KTÓRĄ WOLNO OTWO-
RZYĆ, GDY NIE WRÓCI

Po powrocie z dworca generał urzę-
dował w biurze Związku b. Kombat-
tów Rosyjskich do godz. 12,10, skąd
wyszedł nie precyzując dokładnie, na
jakie rendez - vous udaje się, jedynie
zostawiając sekretarzowi Związku za-
pieczętowaną kopertę do niego zaadre-
sowaną i oświadczając, że kopertę tę
należy otworzyć dopiero wtedy, gdy
by mu się coś wydarzyło lub gdyby
wogóle nie wrócił.

Od godz. 12,10 wszelki ślad po gen.
Millerze niknie. Pomimo to, że codzien-
nie urzędował on w swoim biurze w
Związku w godzinach popołudniowych
i nieobecność tego dnia po południu
powinna była od razu zwrócić uwagę,
dopiero około godz. 8 wiecz., gdy roz-
poczęło się posiedzenie, na którym ge-
nerał miał sprawować przewodnictwo,
zaczęto się niepokoić jego nieobecno-
ścią. Po szeregu telefonów do domu i
do różnych przyjaciół generała, człon-
kowie zarządu związku zebrali się na
naradę i dopiero ok. godz. 11 wiezo-
rem ów tajemniczy list, pozostawiony
przez gen. Millera, został otwarty
przez sekretarza Związku p. Kusos-
ńskiego. Ponieważ list ten wymieniał
wyraźnie nazwisko prezesa rosyjskiego
Związku b. Uczestników walk pod Gal-
lipoli w czasie wojny światowej gene-
rała Skoblina, zebrani postanowili wy-
delegować jednego z obecnych do gen.
Skoblina.

DOPIERO NAD RANEM ZDECYDO-
WANO SIĘ POWIADOMIĆ
POLICJĘ

Po przybyciu gen. Skoblina na ze-
branie, narady poufne zarządu trwały
jeszcze do godz. 2,30 rano zanim za-
rząd powziął decyzję zaalarmowania
policji. To dziwne przewleknięcie spra-
wy i odwołanie decyzji zwrócenia się
od razu do policji nadaje tajemniczy
charakter wewnętrznym stosunkom
panującym wśród emigracji rosyjskiej
tembardziej, że gen. Skoblina na zapy-
tanie o spotkanie, jakie miało się od-
być z gen. Millerem, oświadczył stano-
wisko, że nie mu o żadnym takim spot-
kaniu nie wiadomo i że wogóle z gen.
Millerem się nie umawiał co stało w
całkowitej sprzeczności z listem gen.
Millera, pozostawionym sekretarzowi
Związku.

DZIWNIE ZACHOWANIE SIĘ
GEN. SKOBLINA

W czasie tych poufnych narad za-

ządu Związku b. Kombatantów Ro-
syjskich gen. Skoblina miał zapewnić
zgromadzonych, że zupełnie nie rozu-
mie, o co w tej sprawie chodzi i dla-
czego jego nazwisko było tu wymienio-
ne, powołując się przytem na honor
żołnierski. Jednakże — jak członko-
wie tego zebrania wczoraj zeznali —
gen. Skoblina miał robić wrażenie nie-
zwykle zdenerwowanego i płaczącego
się nieco w swoich oświadczeniach.

Jeszcze dziwniejszą rolę gen. Skob-
lina wywołuje fakt, że o godz. 2,30 w
nocy zebrani zdecydowali się pójść
gremjalnie do komisariatu policji, aby
zawiadomić o zniknięciu gen. Millera.
Wówczas gen. Skoblina wyszedł z loka-
lu Związku pierwszy, zapowiadając, że
będzie czekał na resztę kolegów na u-
licy. Gdy pozostali członkowie zarzą-
du Związku wyszli przed bramę, wów-
czas gen. Skoblina już nie zastali, a
w hotelu, w którym gen. Skoblina zwy-
kle się zatrzymywał w Paryżu, rów-
nież oświadczone, że tam nie przybył.

ŻONA ŚPIEWACZKA PLEWICKA
ZNIKA RÓWNIEŻ

Wczoraj rano żona generała, znana
śpiewaczka Plewiecka, niesłychanie
wzburzona przybyła do lokalu Zwią-
ku b. Uczestników walk pod Gallipoli,
mieszczącym się w lasku Bulońskim i
tam oświadczyła, że czuje się fatalnie,
jest silnie zdenerwowana brakiem wie-
domości o swym mężu i że udaje się
do lekarza, którego nazwisko podała.
Od chwili opuszczenia lokalu związku
przez generałową Skoblina, i jej ślady
również zaginęły. Jak się bowiem oka-
zało, u lekarza, do którego miała się
generałowa udać celem zasięgnięcia
porady, zupełnie nie była i nie powró-
ciła na śniadanie do lokalu Związku,
jak to czyniła zwykle.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 23 września 1937 r.

DEWIZY	
Belgia 89.10 89.28 88.92	
Berlin 212.97 212.11	
Gdańsk 100.20 99.80	
Amsterdam 292.30 293.02 291.58	
Kopenhaga 117.00 117.29 116.71	
London 26.20 26.27 26.13	
N. J. czeki 529 3/8 530 5/8 528 1/8	
N. J. kabeł 529 5/8 530 7/8 528 3/8	
Oslo 131.93 131.27	
Paryż 18.10 18.30 17.90	
Praga 18.43 18.48 18.38	
Sztokholm 135.05 135.38 134.72	
Zurych 121.65 121.95 121.35	
Wiedeń 99.20 98.80	
Mediolan 27.98 27.78	
Helsinki 11.61 11.55	
Montreal 530 1/4 528	
Tel Aviv 26.27 26.13	
Tendencja słabsza.	

WALUTY

Belgi Belg 89.28 88.85	
Dol. ameryk. 520 1/4 527	
Dolary kanad. 520 1/4 527	
Floreny Hol. 293.02 291.30	
Franki franc. 18.30 17.80	
Franki szwajc. 121.05 121.15	
Funtów ang. 26.27 26.11	
Guldeny gd. 100.20 99.80	
Kor. czeskie 18.20 17.40	
Kor. duńskie 117.29 116.45	
Kor. norweskie 131.93 130.95	
Kor. szwedzkie 135.38 134.40	
Liry włoskie 23.10 22.80	
Marki fińskie 11.61 11.20	
Marki niem. 125.00 121.00	
Szyl. austri. 98.00 96.00	
Marki srebrne 132.00 126.00	
Tel Aviv 26.20 25.90	

AKCJE

Bank Polski 107.00	
Węgry 26.25	
Litwa 53.50	
Norblin 65.25	
Ostrowiec 26.20	
Starach. 32.00	
Haerber. 42.50	
Tendencja słabsza.	

PAPIERY PROC

4 i pół proc. wewnętrzna 55.60 —	
55.40 55.88	
3 proc. inwestycyjna pierwsza em. 67.50	
serie nie notowane.	
3 proc. inwest. druga em. 68.75 —	
serie 82.75	
5 proc. konwersyjna 61.25	
4 proc. premj. dolarowa 38.13	
4 proc. konsolidacyjna 58.50 58.25	
ost. drobne.	
8 proc. ziemskie dol. kupon —	
37.40	
4 i pół proc. ziemskie seria piąta 55.75 56.00	
5 proc. Warszawy 1933 roku —	
62.50 63.00 62.75	
5 proc. Kalisz 1933 roku 50.00	
5 proc. Lublin 1933 roku 50.75	
Tendencja dla pożyczek utrzymana	
dla listów nieco mocniejsza.	

TELEGRAMY

WARSZAWA. Pat. Pan Prezydent
Rzeczypospolitej przyjął wczoraj po-
łudniu szefa sztabu Obozu Zjedno-
czenia Narodowego płk. Kowalewski-
go.

WARSZAWA. Pat. W tych dniach
Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wza-
jemnych w Warszawie wpłacił na kon-
to czekowe Nr. 6 Funduszu Obrony Na-
rodowej zł. 25.000 z przeznaczeniem
na zakup wojskowego samolotu szkol-
nego.

STANISŁAWÓW. (tel. wł.). W la-
sach fundacji hr. Skarbka w powiecie
Kosowskiem na Pokuciu polują obecnie
na jelenie książę Feliks Bourbon - Par-
ma z Luksemburga oraz jego brat ks.
Rene Bourbon - Parma i hr. Lukelzy
z Luksemburga.

BERLIN. Pat. Tutejsze poselstwo
austriackie wyjaśniło na podstawie in-
formacji ze źródeł autorytatywnych, iż
wbrew przypuszczen. prasy, że ze spra-
wy pożaru Rotundy wiedeńskiej nie jest
związana żadna akcja komunistyczna.

Według dotychczasowych dochodzeń
pożar powstał albo skutkiem krótkiego
spiecia, albo wzmieniony został prze-
nieostrożność. Straty nie są tak wielkie
jak początkowo przypuszczano.

AMSTERDAM. Pat. Wobec pogło-
sek, jakoby były cesarz Wilhelm prze-
bywał obecnie na zamku Homburg von
der Haesche pod Frankfurtiem, holen-
derskie biuro prasowe stwierdza, iż
były król przebywał nadal w Doorn.
Wczoraj odbył on zwykłą przechadzkę.
Nie zamierza on wcale opuszczać Hol-
landji. Ksieżna Hermina przebywała na-
dal w Berlinie, jako rekonwalescentka
po eneracji wrostka robaczkowego.

GENEWA. Pat. Do prezydium zgro-
madzenia wpłynął wniosek, podpisany
przez delegatów kilku państw neutral-
nych, żądających kandydatury Belgij-
na miejsce niestale w radzie Ligi Na-
rodów, opróżnionej przez Hiszpanję.

UZDROWISKO — MIASTO OGRÓD „Jagiellonów”

(przystanek kolejowy Ponary)

oddalone od Wilna o 10 kilometrów.
15 par pociągów dziennie. Sprzedają
się kilkadziesiąt parcel budowlanych.
Wszystkie działki zalosowane, las sosne
wz. źródłana woda. Sprzedają ratalna.
Oglądając na miejscu w dniu powszed-
nie i święta. Bliższe informacje — Wil-
no, ul. Wileńska 35 — tel. 177, od
g. 10-ej do 2-ej i od 6 do 8.

O. MATKIEWICZ
WILNO, ŻAKOWA 12
vis à vis Skopówki
poleca
ZEGARY i ZEGARKI
różnych firm oraz wyroby
jubilerskie.
Tamże solidna naprawa
zegarków z pełną gwarancją.

Teraz czas

sadzić truskawki i byliny zamawiać
urzewka owocowe. Poleca ogrodnictwo

W. WELER

Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57.
Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze
szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie

NAJDOGODNIEJ kupisz, sprzedasz i
zamienisz wszelkie książki szkolne i
uniwersyteckie, nowe używane
w księgarni

D. Waker Wilno.

Wielka, 38, róg Sawicz, tel. 1336

Rewelacyjnie tanio wyprzedajemy wy-
sortowane naczynia

D. H. T. ODYNIEC

WILNO, WIELKA 19.

Przeboje na płytach gramofonowych.

NIEZAWODNIE wszelką galanterję i
konfekcję po cenach niskich nabydziesz
u **JANA FRLICZKI**
Wielka 11, tel. 19-69

POLSKI SKLEP

Julii Gniadkowskiej

WIELKA 26.

POLECA galanterję damską, męską
dzieciną. Wielki wybór. Ceny konk-
urencyjne. **GORSETY, PASY, LECZNI-
CZE, WYROB WŁASNY.**

OSTATNIE WZORY
KOSZUL, KRAWATÓW, PIJAM

W. NOWICKI WILNO 30

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Szopen z Wilna

Dotychczas wszystkie Środy Szopenowskie, za wyjątkiem dwóch, czy trzech z Katowic, nadawane były z Warszawy. Niezwykle więc nas — Wilnian — ucieszył fakt, że właśnie z naszego „miłego miasta” rozległy się wczoraj na całą Polskę i na świat cały, niezrównane, nigdy niedoścignione tony Szopena.

Wilno wystąpiło w całej swej niepożytej sile dynamicznej i w przepięknej swoistej melancholji.

Muzyka szopenowska w interpretacji Stanisława Szpinalskiego przekonała każdego. Trzydniowy pobyt w Wilnie, przebiegającego niemal stale za granicą, p. Szpinalskiego, nadal jego interpretacji Szopena, przedtem bardziej suchej, — patyny naszych omaszalanych dworów i krętych zaułków Wilna. Taka gra Szopena z „posmaczkami” romantyzmu, zachwyca słuchacza — Polaka, bardziej umiejętnie użyta słuchacza zagranicy.

Wczorajsza gra Szpinalskiego przekonała każdego. Zławsza Nokturn i niezrównana Sonata H-moll były wspaniałe! Żadnych zarzutów!

Chełoby się, by były częstsze takie środy — właśnie z Wilna.

A teraz jedna bolesna rzecz: czy nie stać Wilno na lepszy fortepian? Gdy się popisujemy przed światem (wszak Środy Szopenowskie, nadawane stale tego samego dnia i o tej samej godzinie, są b. popularne zagranicą) nie podkreślamy naszego ubóstwa. Fortepian w Radjo Wileńskim jest fatalny. A takie przeoczenie, jak nienastrojony fortepian — to już rzecz niewytłumaczalna. Jeśli była przedtem audycja na tym samym fortepianie (Audycja Kl. Muz.) — trzeba przynajmniej stroić go na czas zamówić, by usterki usunąć.

Wstyd nieraz nam przed zagranicznymi koncertantami za fortepiany, na jakich muszą grać w Wilnie — no ale słuchamy my sami — nasze echo najwyżej eierpi — ale nie znużamy do grymasów niezadowolonego słuchacza z zagranicy — gościa naszych anten.

Wilno koniecznie potrzebny fortepian dobrze utrzymany!

Amator.

NOWOŚCI

F. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katorżce sowieckiej, przejrane i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Konferencja starostów

WILNO. — Wczoraj w urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja starostów z terenu województwa wileńskiego z udziałem wyższych oficerów policji. Omawiano sprawę bezpieczeństwa i administracji.

Komisja ministerjalna w Rudziszkach

WILNO. — Do Rudziszek przyjechała komisja ministerjalna celem zbadać warunki, w jakich znajdują się rzemieślnicy w okolicy umysłowo chorzy.

Zamłowali sztyldy żydowskie w N. Wilejce

WILNO. W pobliskiej N. Wilejce ponownie zanotowano zamalowanie sztyldów w szeregach sklepów żydowskich. Dokonano tego w nocy tak, że sprawców nieujawniono.

W związku z tem żydzi zwrócili się do policji z prośbą o ochronę.

TEATR MUZYCZNY „LITWA”

JUTRO PREMIERA

Wiedeńska krew

ROZMOWA Z TEODOREM BUJNICKIM

Z okazji ukazania się jego zbioru wierszy

p. t. „W połowie drogi”

Ukazał się właśnie jak się to mówi stylem wydawców — „na półkach księgarskich” nowy tomik poezji Teodora Bujnickiego pt. „W połowie drogi”. Tomik ten przypomniał mi, a może przypomni i inteligencji wileńskiej, że istnieje poezja wileńska i wileńscy poeci.

Zaczynamy się za nimi rozglądać. Gdzie są względnie gdzie się podzieli?

Łopalewski, Dobaczewski, Kobylńska — Masiejewska, Wokulska i in. to starsza gwardia poetycka Wilna, której każdy talent już się skryzłizował, nawet wypowiedział i odpowiednio uszeregował na półkach z napisem „ars poetica”. Zupełnie inaczej ma się rzecz z t.zw. „młodymi”, których interesująca grupa przechodziła rozmaite koleje, by wreszcie jak to zawsze bywa w takich razach, rozbić się i podzielić na poszczególne indywidualności poetyckie.

Gdy więc dzisiaj rozglądnęmy się wśród tych wileńskich adeptów muzy rymującej spostrzeżemy, że w tej chwili jedynym aktywnym twórczym i drukującym poetą jest Teodor Bujnicki.

Ostatnio wydany tomik jego p. t. „W połowie drogi” jest więc pewną sensacją i rewelacją wydawniczą, wobec ogólnie panującej piosenki w tej dziedzinie. Odkładając na lepszą sposobność omówienie tych wyborów pod względem formy, głęboko pomyślnych, oryginalnych wierszy, znamionujących talent duży i wyraźny, przytoczymy tylko krótki wywiad z poetą, w tej narazie części, w której udało się go skłonić do paru komentarzy

swojego tomiku i skąpych wynurzeń na temat dalszych prac.

— Niektóre wiersze w tym tomiku — mówi Bujnicki — zaopatrzam datą, a to z dwóch względów. Po pierwsze niektóre z nich mogą się wydać wtórnymi, spowodowane zbieżnościami tematów, co jest zupełnie przypadkowe, po drugie chciałem zaznaczyć, że każdy piszący przelecił ewolucję. Pierwszą część tomiku „W połowie drogi” zajmują cykl „Dno”. Wierszy z tego cyklu było znacznie więcej, jednakże w zbiorze zamieściłem z różnych względów tylko ich część. Reszta to utwory z różnych okresów. Po częściowo miałem zamiar włączyć tu szereg wierszy satyrycznych, ale później zdecydowałem się ze względów kompozycyjnych wydać je osobno.

— „W połowie drogi” nie jest pierwszym pańskim zbiorkiem?

— W 1933 wydałem zbiorzek „Po omacku”, a przedtem jeszcze drukowałem w wydawnictwach zbiorowych tutejszego uniwersyteckiego Koła Polonistów, jak np. w tomiku „Patiem po niebie”, który zawiera utwory K. Hataburdy, A. Kompielskiej, W. Korabiewicza i moje...

— Wie pan — mówi Bujnicki — wolałbym żeby pan mnie wykił, niż żeby ludzie mieli kpić ze mnie... spowodowane udzielenia wywiadów... To brzmi tak pretensjonalnie...

Mimo tej skromności młodego poety, pozwolę sobie rozmowę z nim podać przy najbliższej okazji obszerniej, gdyż w lapidarnym ujęciu daje ona syntezę ruchu poetyckiego w Wilnie, w ostatnich dziesięciu latach.

Wł. Laudyn

Z SĄDÓW

Co będzie z małym Aronowiczem?

Proces o ochrzczone dziecko żydowskie wraca znowu na wokandę

Przed kilku miesiącami pisaliśmy o sensacyjnej sprawie ochrzczonego chłopca żydowskiego, jaką przez dłuższy czas zajmowały się sądy polskie.

Sprawy o zwrot dzieci są naogół bardzo rzadkie i zawsze stanowią wielką sensację, co mówić tedy, jeśli, jak w danym wypadku rodzice żydzi żądali zwrotu dziecka, które zostało przez katolickich opiekunów w międzyczasie ochrzczone.

ARONOWICZOWA ODDAJE SWE DZIECKO NA UTRZYMANIE

Przed kilkunastu laty żydówka M. Aronowiczowa, znajdując się w trudnych warunkach materialnych postanowiła oddać swego kilkunastoletniego syna pod opiekę. Możliwe jest, że chciała pozbyć się kłopotu jaki związany jest z posiadaniem dziecka w jej warunkach. Mąż jej wyjechał do Francji, sama była bez pracy. Dość, że dziecko znalazło się pod opieką chrześcijanki, której Aronowiczowa zobowiązała się płacić kilkanaście złotych miesięcznie. Zobowiązania swego dotrzymywała jakiś czas, potem już przez długie lata matka zapominała zupełnie o swym dziecku i ani odwiedzała je, ani płaciła, tembardziej nie dopominała się nigdy o zwrot chłopca.

CHŁOPIEC ZOSTAŁ OCHRZCZONY

W międzyczasie dziecko zachorowało.

Wobec groźnego stanu budzącego obawę śmierci oraz wobec tego, że opiekunowie zaczęli uważać je już za własne, sprowadzono księdza i młody Aronowicz został ochrzczony i wpisany do księgi jako katolik.

Po kilkunastu latach kiedy chłopiec chodził już do szkoły, Aronowiczowa

we Francji fortuna się uśmiechnęła, warunki się poprawiły znacznie. Wówczas zażądał on przyjazdu żony — lecz tylko z synem.

Tu zaczął się dramat. Dotychczasowy opiekunowie wobec upływu tylu lat kiedy matka nie dawała żadnego znaku życia i nie okazała żadnego zainteresowania co się dzieje z jej dzieckiem, ani słysząc chcieli o oddaniu dziecka żydom. On sam również stanowczo się sprzeciwiał temu. Rozpoczął się długi proces w którym adwokat obu stron wysiłki się w oparciu o prawo cywilne, kanoniczne i konkordat z Watykanem udowodnić słusność swego stanowiska a bezzasadność pretensji przeciwników.

CZY ARONOWICZ ZOSTANIE W ŚRODOWISKU CHRZĘŚCJANSKIM?

Ostatecznie dziecko przyznane zostało rodzicom żydom.

Jedynym ratunkiem dla zrozpaczonych opiekunów było zwrócić się do Sądu z prośbą o pozabawienie Aronowiczów prawa sprawowania opieki nad dzieckiem do czasu zanim chłopiec doręże i będzie mógł sam zdecydować o wszystkim.

Wprawdzie Aronowiczowa zapewnia, że pozostawi mu swobodę w wykonywaniu jego praktyk religijnych, pozwolił węc chodzić mu do kościoła i uważać się za katolika, lecz przeniesienie chłopca wbrew jego woli do zupełnie obcego mu środowiska niewątpliwie będzie ciężkim dla niego przeżyciem i może ciężko zaważy na jego przyszłości.

Te to prośby matkę znaczenie decydujące dla chłopca rozstrzygnął Sąd Okręgowy w Warszawie cywilnym w dniu 7 października b.r.

O dalszych losach małego Aronowicza napiszemy po rozprawie.

Z. A.

W kłótni o miedzę zabił 70-letniego starca

Mieszkaniec wsi Stelenice, pow. Mołodeckiego Jan Kozioł stanął przed Sądem za zabójstwo swego krewnego Antoniego Kozia, starca liczącego przeszło 70 lat.

Wypadek nastąpił w czasie kłótni o miedzę, którą oskarżony często przechodził sam, czy też przeprowadza krowę na pastwisko.

Starzec miał ciskać najpierw kamieniami w stronę oskarżonego, następnie rzucić się na niego z kołem. J. Kozioł wyrwał mu wówczas z rąk koło i z rozmachem uderzył go w głowę. Cios był tak silny, że A. Kozioł

odniósł pęknięcie czaszki, złamanie jej podstawy, a w konsekwencji śmierć.

Sąd Okręgowy skazał Jana Kozia na 7 lat więzienia. Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym, Sąd biorąc pod uwagę, iż oskarżony dopuścił się tego czynu w stanie silnego wzburzenia psychicznego zmniejszył mu tę karę do lat 5-ciu.

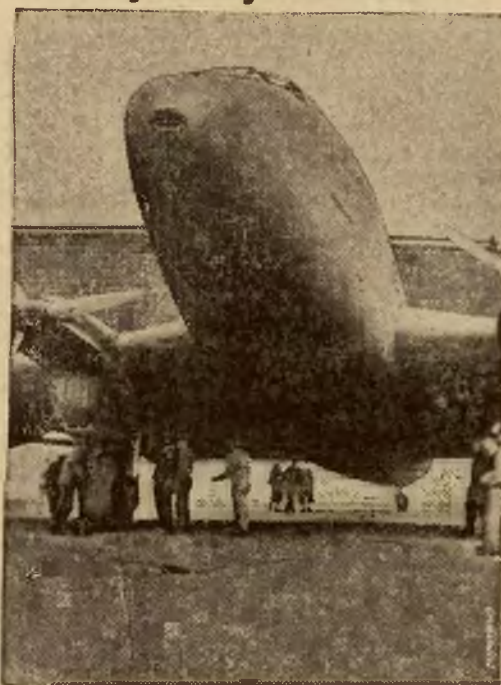
Ponadto oskarżonego zasądono na płacenie stałej renty miesięcznej po 15 złotych na rzecz staruszkę wdowę po zabitym.

Bronił adw. Andrejew.

Z. A.

W terenie i na torach

Nowy olbrzym niemiecki



Zakłady Junkersa w Dessau wyprodukowały nowego olbrzyma powietrznego. Posiada on 4 motory i szybkość od 410 km. na godz.

Łódź przegrywa w Karlsruhe

KARLSRUHE. Pat. We wtorek późnym wieczorem bokserska reprezentacja Łodzi rozegrała w Karlsruhe trzeci swój mecz na terenie Niemiec, przeciwko drużynie Badenkiej, wzmocnionej berlińskim bokserem Mietschke.

Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 11:5. Wyniki techniczne notujemy:

w wadze muszej Birk (N) wypunktował Ustelskiego,

w koguciej — Staetter (N) znokautował Celmera w drugiej rundzie,

w piórkowej — Augustowicz (Łódź) wypunktował Muellera,

w lekkiej — Kasznia (Łódź) znokautowany został w 2-gim starciu przez Attela.

w półśredniej — Bartosiak (Ł) nie rozstrzygnął walki z Wuerthem,

w średniej — Pisarski (Ł) zwyciężył na punkty Mietschkego,

w półciężkiej Pietrzak (Ł) przegrał na punkty do Bolza.

Wreszcie w wadze ciężkiej Kłodas (Ł) uległ Maierowi w 2-jej rundzie przez K.O.

Kłęska „Warty” w Lipsku

LIPSK. Pat. W drodze powrotnej z Nadrenji bokserska drużyna Warty rozegrała mecz w Lipsku z drużyną klubu Morathon, przegrywając w stosunku 5:11.

Zwycięstwa dla Warty uzyskali jedynie: Frankowski, który wypunktował Oehme, oraz Jarecki, wygrywając na punkty z Niemcem Mai. Jeden punkt dla Poznańczyków zdobył Florysiak, remisując z Lauensteinem.

Białkowski w wadze ciężkiej został znokautowany w 1-em starciu przez Hauera. Również Bazarnik (Waga musza) już w pierwszej rundzie uległ przez K.O. Alenangowi.

Zawiódł również Szymura, którego

w drugiej rundzie znokautował mistrz Niemiec Pietsch.

Vogi w wadze lekkiej został wypunktowany przez Doetscha, Koziołek w piórkowej przegrał na punkty do Hacheka. Obaj nasi pięściarze zostali jednak skrzywdzeni przez sędziów, gdyż zasłużyli co najmniej na remisy.

Mecz zgromadził ok. 2 tys. widzów, w tej liczbie licząc przedstawicieli Kolonii polskiej z konsulem generałym R.P. Chyczewskim na czele. Przed meczem odegrano hymn państwowy.

Drużyna Warty złożyła kwiaty u stóp pomnika ks. Józefa Poniatowskiego.

ŻYCIE NIE JEST ROMANSEM

SERCE NIE SŁUGA...

Wszędzie to się zdarza. Od palacu do ubogiej suterny. I na dworach, księżących i w rodzinach robotniczych.

Tak się też zdarzyło i w rodzinie Stefana W., młodego mularza.

„On” przestał „ja” kochać, gdyż znalazł inną.

Pan Stefan w swym egoizmie męskim rzekł raz pewnego swego ślubnej żonie, Oldze W.

— I czego ty do mnie przyczepiłaś, jak ta smoła nie przymierzając, mówią po dobru, ode mnie! Idź ty, bo skończy ci cierpliwość moja i okaleczam...

— Tak wiesz jaki ty! Śmieć się pić, ław, a zbiranero mleka już nie łaska. Półki ja była młodsza i nie miała dziecka, tak dobra była. A teraz już znalazła sobie jakąś lachurę, a własna żona won wypendzasz. Niedzie ja nie nośda, bo nie mam gdzie iść... nie ustepowała małżonka.

— Ja ciebie wsadza do pociągu, zanęca za bilet, i idź ty sobie do swojej rodziny, bo mnie wszystko równo, bo z tobie życia nie bendzi. Nie chca ja z tobie żyć i koniec. Serca mnie moja do ciebie nie lewz. — Przekładając swej polowicy niewiernym małżonkę.

— Teraz mówisz: nie lewz, a kiedyś, jak nie był jeszcze zapoznawsz się z to pohadziako, to leżało... Ja też bydlę wszędzie z płowu powyrwam, jak smółka, ja też oczw wydrania tej bezwstydnicy, co za cudzymi mełami lwa... A ciebie od siebie nie puszcza. Przysięgasz przed ołtarzem i teraz nie opierasz aż do grobowej deski!...

Pan Stefan jest chłonic młody, leśnik, krewki, ponadto onanowany sentymentem ku tej... innej.

Pewnego razu podczas sceny małżeńskie uniósł się i ryknął:

— Jak nie podziękujesz mi i nie damie świętego spokoju, to dachów kości połamiam tobie tak, że życia bendzi nie ma. Nie chca ja z tobie żyć, idź ty do swojej rodziny, a mnie zostaw w spokoju...!

— Zostawcie ciebie? Nief dydu! Znalazł się durna! Ja nie z takich. Ty mnie jeszcze ponamiasz!...

— Ty mnie tylko stracił nie nanażdał, bo nie na takiego natrafiasz. Nie lenkam sie! I tak, mówią tobie, za-

dam, że od razu pojedziesz do św. Jakuba...

Oto jeden z dialogów, jakie często się toczyły w ubogiej suternie między małżeństwem, w którym nie tylko dawno wygasł płomień miłości, lecz i iskierka sympatii już się nie tliła.

Takie życie było piekłem. Ktoś musiał ustąpić z placu.

Ustąpił pan Stefan, wyprowadzając się z mieszkania, i pozostawiając panią Oldę na pastwę samotności, bezsilnej złości i chęci zemsty.

— Poczekajże! — pomyślała raz, pewnego opuszczonego — ja tobie tego nie daruję!

I zaskarżyła swego niewiernego małżonka o pogróżki morderstwa.

Wczoraj sprawa poważniejszego małżonków znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Wilnie. Na ławie oskarżonych siedzi młody dwudziestoparoletni chłopak. Do inkriminowanej mu winy nie przyznał się.

Jako świadek i oskarżycielka zarazem występuje kobieta sterana życiem i pracą.

Teraz żądło jej zemsty skierowane jest głównie ku tej... trzeciej, która zakłóciła spokój ogniska rodzinnego.

— To ona jego nauczyła — powiada. — On do tego wszystkiego nie byłby zdolny... Raz ja była przyszedłszy do znajomych i tam spotkała się akurat z imi. Tak on cały czas milczał, a ona kusiła ieno, że on kłócił się ze mną... A potem raz my byli spotkawszy się na ulicy. Tak ona stała z węglem, a on awanturował się ze mną, że ja wzięła z Wilna, chciał wsadzić mnie do pociągu... To ona jego uczu.

Sprawa odroczone celem powołania dodatkowych świadków, którzyby rozjaśnili ciemną sprawę niesnasków małżeńskich.

Lecz czy to wróci szczęście rodzinie? Czy lekkomyślny pan Stefan wróci do ponurzonej przezeń pani Olgi?

Wątpić należy.

Odwieczny trójkąt małżeński — temat dla komedionisarzy, nieraz przyczyną tragedii, a w danym wypadku temat feljetonowy dla niżej podpisanego.

FROL.

NOGA JĘDRZEJOWSKIEJ

NOWY JORK. Pat. Jak się dowiadujemy, Jędrzejowska umieszczona została w szpitalu St. Vincent w Los Angeles. Nogę naszej tenisistki włożono w gips. Przez kilka najbliższych miesięcy Jędrzejowska nie będzie mogła startować.

WŁOSZKI BIJĄ FRANCUSKI W LEKKIEJ ATLETYCE

PARYŻ. Pat. W Paryżu rozegrano międzypaństwowy mecz kobiecy w lekkoatletyce — Włochy. Zwyciężyły Włoszki w stosunku 48:36 pkt.

FRANCJA — WŁOCHY W TENISIE 4:1.

PARYŻ. Pat. Rozegrano w Paryżu międzypaństwowy mecz tenisowy Francja — Włochy, w którym zwyciężyli Francuzi 4:1.

TRZY AMERYKANKI PRZESZŁY NA ZAWODOSTWO.

CHICAGO. Pat. Donosiłmy wczoraj, że słynna biegaczka amerykańska, mistrzyni olimpijska w Berlinie na 100 m. Helena Stephens, przeszła na zawodowość, przyjmując engagement w wytwórni filmowej.

Dziś dowiadujemy się, że obok Stephens jeszcze 2 lekkoatletki St. Ziemoczonego opuściły obóz amatorski, a mianowicie de Boeckman i Betty Robinson.

NAJPIĘKNIEJSZY ATLETA



W Paryżu dokonano wyboru „najpiękniejszego atlety”, przyczem chodziło tu nie tylko o urodę w dosłownym znaczeniu, ale o harmonię kształtów całej postaci. Zwycięcą został Francuz Pasquet, któremu na dziecię składa życzenia pisarz van Dongen.

PARYŻ. Pat. W Paryżu odbył się ciekawy konkurs na najpiękniejszego atletę Europy w roku 1937.

Międzynarodowe jury przyznało pierwsze miejsce francuzowi Jacques Pasquet, 2) Christa (Włochy), 3) Rollet (Francja), 4) Cottier (Szwajcaria).

151947

NOTATKI RADJOWE.

KONCERT KIEPURY TRANSMITUJE POLSKIE RADJO.

W niedzielę, dnia 3 października r.b. o godz. 12,15 Polskie Radio rozpoczyna transmisję koncertu mistrza Jana Kiepury, który śpiewać będzie w sali Domu Katolickiego „Roma” na dołód Funduszu Obrony Narodowej. Koncert transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

KONCERT Z WYSTAWY RADJOWEJ W WILNIE

Podobnie jak to było i w innych miastach Polski, gdzie odbywały się wystawy radiowe, urządziło Polskie Radio na Wystawie Radiowej w Wilnie otwarte studio.

W piątek, dnia 24 września o godzinie 19.00 nada Rozgłośnia Wileńska Polskiego Radja ze studia na Wystawie koncert p.t. „Ze świata operetek” w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry pod dyr. W. Szczepańskiego i śpiewaka Kazimierza Dembowskiego.

RUMUŃSKA SPIEWACZKA PRZED MIKROFONEM

W piątkowym koncercie Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja wstąpiła śpiewaczka rumuńska Pia Izv. Artystka zapozna polskich radiosłuchaczy z pieśniami artystycznymi i ludowymi swego kraju. Akompaniować będzie cześciowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. G. Fialherona, cześciowo prof. L. Urstein. W cześci symfonicznej koncertu wykonane zostaną utwory Aubera i Czajkowskiego. Początek o godz. 22.00

KOMENDANT „STRZEŁCA”
W WILNIE

WILNO. Wczoraj rano przybył z Warszawy komendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk dypl. Marjan Frydych, którego powitali na dworcu oficerowie strzelecki podokreśli wileński. Przyjazd komendanta głównego pozostało w związku z odbywającymi się w Wilnie Narodowymi Zawodami Strzeleckimi.

WOJEWÓDZKIE DOŻYŃKI
W BARANOWICZACH

Dnia 19 b. m. odbył się poraz pierwszy w Baranowiczach dożynki województwa nowogródzkiego. Uroczystość rozpoczęła się solennym nabożeństwem odprawionym przez ks. dziekana Jana Borysiuka w kościele parafialnym, na który przybyli wojewoda, starosta, burmistrz, przedstawiciele wojska i liczne z całego województwa powiatowe grupy ze sztabami, wiencami z kłosów, transparentami przedstawiającymi narzędzia i prace rolnika w regionalnych strojach. Podniosłe, patriotyczne kazanie zachęcające do miłości Boga, Ojczyzny i swych władz bezpośrednich, które tak troszczyły się o dobrobyt powierzonych sobie ludności, wygłosił celebrans ks. dziekan Jan Borysiuk.

Po nabożeństwie udano się pochodem do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie pan wojewoda i inni przedstawiciele władz i delegacji wygłosili przemówienia odczytano listy i przyjęli defiladę grup delegacyjnych. Śpiewy, ubiory artystyczne i pomysłowo wykonane transparenty dożynekowe wszystkim się podobały. Dalszy ciąg popisy odbył się na placu przed „Ogólnikiem”.

KWESTA NA OCIEMNIAŁYCH
W BARANOWICZACH

W niedzielę i poniedziałek Kat. Stow. Kobiety urządziły kwestę uliczną na ociecmniałych. Ofiarne baranowiczanie społeczeństwo, pomimo zbiorów tygodniowych, hojnie popieściło z pomocą tym najbiedniejszym wypielając dość znacznie puszkę.

CHOROBY PRZEMIANY MATERJI. Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczące przemian materji, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciska Józefa” osiąga się świetne wyniki.

URZĘDOWA CEDULA
GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ W WILNIE

Z dnia 23 września 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg., f-co wag. st. zal.). Zmienności — w ładunkach wagonowych, maki i otręby — w mniejszych ilościach.

w złotych.

CENY TRANZAKCYJNE.

Zyto II standart *) — 22,35 23,20
Maka pszena gat. I 0—50 proc. — 44,50 — 45,62 1/2
Maka pszena gat. I A 0—65 proc. — 44 — 44,50
Maka pszena gat. II 30—65 proc. — 37,37 1/2 — 37,50
Maka pszena gat. II-A 50-65 proc. — 32,50
Maka pszena pastewna 22,50
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. st. zalad. 40 — 41 —

CENY ORIENTACYJNE

Zyto I standart *) 23,75 — 24,25
Zyto II standart 22,75 23,50
Pszemica I standart 28,25 — 29,25
Pszemica II standart 27,75 28,25
Jęczmień II standart 20 — 20,50
Jęczmień III standart 19 — 20,00
Owies I standart 21,25 — 22,25
Owies II standart 19,25 20,25
Gryka 19,50 — 20 —
Maka pszena gat. I 0—50 proc. — 45 — 45,75
Maka pszena gat. I-A 0—65 proc. — 44 — 44,50
Maka pszena gat. II 30—65 proc. — 38,25 — 38,75
Maka pszena gat. II-A 50—65 proc. — 32,50 — 33 —
Maka pszena gat. III 65—70 proc. — 27,50 — 28,50
Maka pszena pastewna 22,50 — 23,50
Maka żytnia gat. I 0—50 proc. — 36,00 — 36,50
Maka żytnia gat. I 0—65 proc. — 33,50 — 34 —
Maka żytnia gat. II 50—65 proc. — 26 — 26,50
Otręby pszenne średnie przem stnd. 15,25 — 15,75
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. st. zalad. 40 — 41 —
Len trzep. stand. Horodziej b I sk. 216,50 1800 — 1800 —
Terazaniec moczony Mierny I/II 50/50 sk. 173,20 850 — 890 —

*) Przy ulicznych taryfach, z których korzystała miłośność wileńska na żyto i pszenicę cenowo Wilno kalkulacja się o 30 — 45 procent taniej w odległościach powyżej 200 km.
UWAGA: Od dnia 18 b. m. notowania miedlowe odbywają się również i w sobotę

Wojewódzki Zjazd Rzemieślników
odbędzie się
zimą

WILNO. 22 b. m. wieczorem, po wiośno sprawy związane z ogólnym odbyło się posiedzenie zarządu Związku Rzemieślników Chrześcijan i osób zaproszonych. Na zebraniu tem omówiono sprawy związane z ogólnym wojewódzkim zjazdem rzemieślników polskich, który się odbędzie w okresie zimowym. Jednocześnie wybrano komitet zjazdowy, składający się z prezydium zarządu związku i osób dookołowanych. Prace nad zjazdem już rozpoczęły się. Na tym zjeździe zostanie założony wojewódzki związek rzemiosła polskiego, obejmujący cały obszar województwa. Dotychczas odczuwało się dołkowy brak takiej organizacji w rzemiośle.

„KOCHANEK WIELKIEJ NIEDZIEDZICY”
PO LITEWSKU

WILNO. Dwaj literaci litewscy Petrenas i Turulis przystąpili do tłumaczenia na język litewski książki Sergiusza Piaseckiego „Kochanek Wielkiej Niedziedzicy”.

Szczytem rozstrągnięcia jest chcieć wygrać milion, a zapomnieć o zaopatrzeniu się w losy loterii klasowej.

Kamieniem w szczękę...

Ulica Legionowa z chwilą uczynienia z niej „reprezentacyjnej” dojazdu do miasta Wilna, zmieniła się nie do poznania.

Dwie jezdnie; podwaliny przysięgłego bulwaru, który będzie przebiegał środkami ulicy, a kędy narazie przesunięto tor kolejowy; wygodne chodniki z krawężnikami betonowymi, ogólna niwelacja terenu, — oto pobięty przegląd dokonanych tam ostatnio inwestycji.

Niestety, ta zewnętrzna europeizacja, jak narazie, nie zmieniła hurliwego temperamentu mieszkańców tej dzielnicy i, po dawnemu, dostanie kamieniem po głowie, pałką po plecach, lub nożem w bok, nie należy tam do rzadkości, zwłaszcza gdy ktoś ryzykuje na spacerki w godzinach wieczornych.

Naprzekąd niejaki Braslowski Jan (Wodociągowa 12) zameldował, że gdy szedł Legionową, Konstanty Karłowicz z ul. Koszykowej uderzył go raptem kamieniem w szczękę.

O co im poszło i jak fakt ten wpłynął na stan użębenia pana Jana, — niewiadomo.

Wincuk Markotny.

Mane contra Menach...

Spory i zle stosunki między braćmi przeradzają się nieraz w trwającą latami nienawiść, nie są czymś wyjątkowym.

Takie właśnie stosunki panują między braćmi Sz. z ulicy Witkowskiej, noszącymi dwięczone imiona: Mane i Menach.

Ostatnio wybuchła między nimi ostra kłótnia.

— Uj! — biadał głośno Menach, patrząc z niechęcią na brata, — Podumać tylko co to etot moszennik dusy a mejn bruder — mojd rodnij brat! Formiennyj pozor!

— Zamolczycie, idijot! — krótko odciął czarnocharakterny bracijszek i usmiechnął się pogardliwie.

— Brech dy knof, arestant! wi śmiejciecie, no cztob wi znali: wi tut żyć nie budziecie! Ja was progoniu iz kwartiru!

— Tylko posmiejcie! Jeśli wi po-probujecie, ja was ubiju kaś sobaku! Majn wort, cztob ubij! Cztob ja tak żył! — krzyknął rozwścieczony Mane i wyszedł z pokoju, trzasnawszy drzwiami, a wstrząsnięty temi słowami Menach uważając je za „groźbę karalną”, złożył natychmiast zameldowanie do policji.

Ot, tak sobie „na wsiakij pożarnij służaj”.

Wincuk Markotny.

Praktyki „jasnowidza”

— Zrywam z tobą! Między nami wszystko skończono! — krzyknęła pani Helena R., z ul. Ulańskiej do swego męża i zabrawszy z sobą kilka tysięcy złotych, opuściła dom.

Silnie zdenerwowana przeżyła przed chwilą awanturę familijną i nie wiedząc co dalej robić, pani Helena przez czas pewien błąkała się niezdeterminowanie po ulicach miasta.

Wtem, przechodząc ulicą Wileńską ujrzała ogłoszenie „jasnowidza” Józka.

— Niech on mi wywróży moje dalsze losy! — pomyślała pani Helena. — Chcę wiedzieć co będzie ze mną, teraz gdy zerwałam z mężem! i udała się do „jasnowidza”.

— Widzę! Widzę! — przemówił natychmiast tonem, ujrzawszy ją „wróżdźcę”. — Pani miała zmarzenie! Tak! Wyczuwam to intuicyjnie! — Pani jest zamożna! — Pani ma przy sobie pieniądze! I to większa suma! — Pani jest w rozterce i t. d. i t. d.

Chociaż dla wzięcia tych wniosków na podstawie wyglądu klientki, wróżdźca zwrócił tylko spostrzegawczość, rozstrzęsiona kłótnia z mężem pani Helena, nie zdolna była do krytycznej oceny sytuacji i została oczarowana trafnością powyższych uwag „jasnowidza”, nabierała całkowitego zaufania do jego osoby.

Tydzień LOPP. w Wilnie

Od dnia 24 września do 1 października odbędzie się w Wilnie XIV Tydzień LOPP.

Program tygodnia jest następujący: Od 24. IX. do 1. X. 37 r. — Odczyty i pogadanki w szkołach. Komunikaty w Rfijo. Wyświetlanie filmów propagandowych.

25 IX. 37 r. godz. 14.00 — Loty propagandowe na Porubanku.

Godz. 15.00 — Dekoracja miasta, budynków, dorożek konnych i samochodowych, witrzyn sklepowych i t. p. Dekoracja budynków szkolnych posiadaniem flagami i transparentami oraz kol przy urzędach.

Wieczorem — Dekoracja świetlna miasta.

26 IX. 37 r. godz. 9.00 — Kwesta uliczna do godz. 15-ej.

Godz. 9.00 — Nabożeństwo w Bazylice, celebrowane przez J. E. Biskupa Michałkiewicza. Nabożeństwo okolicznościowe w świątyniach innych wyznań.

Godz. 10.30 — „Mały Gorodn - Benet” oraz pokaz pierwszych kroków w szkoleniu szybowcowym — na Placu im. Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 11.00 — Przejazd udekorowanych wozów propagandowych ulicami miasta.

Godz. 13.30 — Wręczenie dyplomów honorowych osobom, odznaczonym za zasługi dla LOPP.

Rozdanie masek przeciwgazowych kołom szkolnym, odznaczonym za prace w dziedzinie LOPP. Ogłoszenie konkursu wypracowań z dziedziny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej — dla szkół.

1. X. 1937 r. — Kwesta w lokalach zamkniętych (popołudniu).

3. X. Zawody zespołowe „Marsz w maskach”, na trasie od kościoła św. Piotra i Pawła do rynku Łukiskiego (przez ul. Mickiewicza).

Imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

We czwartek 23 b. m. o godz. 12-ej w lokalu Seminarium Ekonomii Rolniczej pod przewodnictwem p. prof. dr. Staniewicza odbyło się posiedzenie Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienia teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3. X. wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

PIĄTEK

Dziś 24

IMP od w. 11.00

Pl. Wina

Wschód słońca g. 5.08

Zachód słońca g. 5.16

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE

Z dnia 23 września 1937 r.

Ciśnienie średnie: 763.

Temperatura średnia: + 11.

Temperatura najwyższa: + 20.

Temperatura najniższa: + 4.

Opad: ślad.

Wiatr: cisza.

Tendencja: lekki spadek.

Uwagi: pogodnie, wieczorem przelotny deszcz.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 24. 9. 37 r.

Pogoda naogół chmurna i miejscami deszcz.

Temperatura do 18 stopni.

Rano w całym kraju będzie wiatr północno - wschodni, w ciągu dnia począwszy od południa kraju wiatr będzie się zmieniał na zachodni i północno - zachodni, porywisty.

Powietrze które zacznie napływać z północnego zachodu spowoduje ochłodzenie.

DZIŚ DŻURUJA APTEKI

Dziś w noc dyżurują apteki:

Jmndziła (Mickiewicza 33), Mańko

wieża (Piłsudskiego 30), Chróśeickiego

(Ostrowska 25), Fiełmonowicza

(Wielka 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Pa

ka (Antokola 42), Szantura (Legionowa

10), Zajackowskiego (Witoldowa

22).

Hotel Europejski

Pierwszorządy

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

PRZYBYLI DO HOTELU

„EUROPEJSKIEGO”

Pos. Dębicki Czesław, Wolożyn, Ham

pel Józef, Warszawa, Urhanowicz Ja

nina, Brześć n. B., Jakubcz Wiktor,

Łódź, Łaskowski Wacław, Lida, Mara

sok Stanisław Warszawa, Sobolewski

Eustachy Zdobunów, Radz Otton War

szawa, Szarkowski Wacław Poznań,

Fajngold Eljasz Warszawa.

Hotel „St. Georges”

w Wilnie

Pierwszorządy.

Pokoje wygodne, ceny tanie.

Telefony w pokojach.

Z życia Akcji Katolickiej przy

par. Sw. Jakóba. W dniu 26 września

b. r. (niedziela) bezpośrednio po sumie

(około godz. 12.20) w dużej sali Og-

niska S. M. K. odbędzie się pierwsze

powakacyjne - miesięczne plenarne ze-

branie Mężów Katolickich.

Obecność członków obowiązkowa.

sympatycy mile widziani. Sprawy ac-

tualne — dyskusja.

— Staraniem Kierownictwa „Szk-

ły Radosnej” odbędzie się w dniu 24-go

września r.b. o godz. 20-tej (ósmej

wiecz.) w lokalu szkoły ul. Orzeszkowej

11-b róg Wileńskiej — odczyt dla

p.p. Nauczycieli i Rodziców, na temat:

„O nerwowości u dzieci”, który wygło-

si p. Dr. med. Janina Hurynowska Doc-

ent U. S. B. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— Budowę gmachu Radjostacji

w Baranowiczach wykonuje znana i-ma

budowlana W. Giedroyc, Wilno.

— Z Polskiego Czerwonego Krzyża

W niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 10-ej

na terenie Zakładu XX. Selezjanów

odbędzie się uroczystość rozdania

świadczeń z ukończenia kursu instruk-

torskiego członkom Kola P. C. K. —

poprzedzone nabożeństwem (o godz.

9-ej) w Kościele XX Salezjanów (ul.

Dobrej Rady 22).

— Wykaz kwesty na Uniwersytecie

Lubelski. Wileński Komitet Zbiórki na

Katolicki Uniwersytet Lubelski w dniu

12 września 1937 r. przeprowadził kwe-

stę uliczną w m. Wilnie na rzecz Ka-

tolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Kwesta dała 490 zł. 42 gr. Po po-

traceniu wydatków organizacyjnych w

sumie zł. 22 gr. 40, resztę zł. 468,02

przesłano do Kat. Un. Lub.

Komitet ofiarodawcom i tym, którzy

kwestę przenosili składali serdeczne

„Bóg zapłać”.

Komitet Zbiórki na K. U. L.

w Wilnie

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Debata

„Kurjer Poranny”

Osiemnasta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów GENEWA PŁACZE RZĘSISTEMI ŁZAMI JESIEŃ

Motto:
Les sanglots des violons
De l'automne
Bercent mon cœur d'une langueur
Monotone.
(V. Hugo.)

GENEWA, we wrześniu. Rozwarły się upusty grzesznej ziemi i oto już drugi dzień prawie bez przerwy pada deszcz. Czasami żywiołowy — ulewny, z grzmotami i piorunami, czasami melancholijny zaledwie syczący się cieniutkimi niteczkami, ale przez to nie mniej przykry i dokuczliwy. W strugach tego deszczu musiała szukać zbawczych dróg porozumienia Konferencja Środków ziemnomorska w Nyon, one też, jak arka Noego, obławiała Bâtiment Electoral, gdzie spowodu nie wykończona sali w nowym Pałacu Ligi, odbywa się obecnie jej Zgromadzenie.

Pomimo sabotażu siły natury przedstawia się ono niezwykle imponujące. Stawili się delegacje 52 państw, jest osiemnastu premierów i dwudziestu kilku ministrów spraw zagranicznych. Niektóre z nich są bardzo liczne. Delegacja brytyjska, bez występujących samodzielnie Związku Poludniowo - Afrykańskiego, Australii, Indji, Kanady i Nowej Zelandji, liczy wraz z rzeczoznawcami i sekretarzami — 41 osób, delegacja francuska — 36, chińska — 26, i hiszpańska — 23. Dwa pierwsze państwa rzekomo pragnęły zaznaczyć zarówno ilościowym, jak i jakościowym składem swoich delegacji, wielką wagę, jaką przywiązują do prac Ligi, dwa inne — to petenci Ligi, przygotowani do rzeczowego przedstawienia swoich pretensji za pośrednictwem najlepszych sił dyplomatycznych i fachowych. Na czele więc delegacji hiszpańskiej stoi obecny premier rządu walenckiego Negrin, któremu sekundują b. premier, a obecnie minister spraw zagranicznych Giral i b. minister spraw zagranicznych del Vayo, znany już ze swoich poprzednich wystąpień na forum Ligi. Delegacja chińska prawdomównie ze względu na sytuację polityczną na Dalekim Wschodzie, nie jest reprezentowana przez członków rządu, ale za to ma na czele znanego w sferach międzynarodowych wytrawnego dyplomaty i męża stanu, ambasadora w Paryżu, Wellingtona Koo, oraz ambasadorów w Londynie i Brukseli.

Zgromadzenie Ligi rozpoczęło się w zwykłym, niczym nie zamąconym nastroju powagi i spokoju. Przewodniczącym na wniosek komisji nominacyjnej jednogłośnie obrano pierwszego delegata Indji, Aga Khana i po chwili zażywny ten starszy pan, jeden z najbogatszych ludzi świata, zajął miejsce na fotelu prezydyjnym. Pierwsze przemówienie, wygłoszone przez delegata chilijskiego, ambasadora A. Edwardsa, było jakby wyrazem trosk i niepokojów, pod których znakiem odbywa się sesja obecna. Chodziło bowiem o „uniwersalność” Ligi, o stworzenie warunków, któreby dopomogły do zrealizowania idei tej uniwersalności. Delegat republiki południowo - amerykańskiej przypominał, że rząd jego już poraz trzeci porusza tę sprawę i wciąż bez rezultatu.

Jest to rzeczywiście zagadnienie niezwykle skomplikowane, prawie bez nadzieje. W roku ubiegłym Zgromadzenie powołało do życia specjalny komitet studiów nad reformą Paktu Ligi, który obecnie należy uznać za najbardziej pesymistyczną organizację w łonie Ligi. Na ostatnim posiedzeniu tego komitetu, które odbyło się dwa dni przed Zgromadzeniem, poza optymistycznie usposobionym ambasadorem Edwardsen, przemawiały same Kasandry, przepowiadające zgubę „miastu Pryma”, o ile uniwersalność nie zostanie osiągnięta. W jaki jednak sposób można tego dopiąć — nikt nie był w stanie powiedzieć. Ambasador Edwards uważa, że nie by nie szkodziło zapytać państwa, nie — członków Ligi, od jakich zmian Paktu uzależniają one swoje przystąpienie, względnie powrót, do Ligi, na co B. Stejn, delegat sowiecki, odpowiedział, że wobec stosunku tych państw do Ligi — nawet nie warto o to pytać. Po nacechowanych pesymizmem przemówieniach kilku delegatów wybrano podkomitet prawników, który ma rozpatrzyć sprawę oddzielenia paktu od traktatu wersalskiego i na tem posiedzenie zamknięto. Mówcy podkreślali cenne raporty w kwestjach, dotyczących uniwersalności Ligi, dostarczone w toku prac komitetu przez jego członków. Szczególne uznanie wywołał raport delegata brytyjskiego, lorda Cranborna, omawiający w obiektywnej formie wszystkie możliwe pro i contra tej uniwersalności, względnie stosunków z państwami nie członkami. Wszystko to jednak stanowi tylko teorię, a nawet i z niej trudno wysnuć wniosek, czy praktycznie uniwersalność dala się osiągnąć, a zwłaszcza, czy opłaciłoby się wysiłki i ofiary, poniesione dla jej osiągnięcia.

Zgromadzenie, jak poprzednio komitet, również nagrodziło oklaskami przemówienie ambasadora Edwardsa, godzi się jednak wątpić, czy znajdzie (a nawet czy poszuka) innej drogi (poza temi, którymi kroczy komitet) celem przyspieszenia sprawy. Część prasy francuskiej pozwala sobie w tej sprawie na dość złośliwą ironję. Tak „Matin” zamieszcza tustym drukiem na pierwszej stronie uszczuplonej notatki, że wobec nieobecności St. Zjednoczonych, Niemiec, Włoch, Japonii i Brazylii, oraz pięciu mniejszych republik Ameryki Południowej, Liga powinna zmienić nazwę SDN (Société des Nations) na SDQN (Société des quelques nations), aby być w zgodzie z prawdą. Wogóle przypisywanie winy Ligie za wszystko, co zrobili i robią jej członkowie, a nawet i nie członkowie, stanowi ulubiony temat rozważań niektórych odłamów prasy.

Na sesji obecnej Zgromadzenie Ligi znowu napotyka na dwa zagadnienia, których rozwiązanie nie pozostanie zapewne bez wpływu na dalsze

w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne. Jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

losy instytucji genewskiej. Są to sprawy hiszpańska i chińska. Premier Negrin w przemówieniu na Zgromadzeniu i Radzie Ligi wystąpił z wyrażeniem i ostrym oskarżeniem Włoch o udział w hiszpańskiej wojnie domowej i o torpedowanie statków hiszpańskich przez submaryny włoskie na Morzu Śródziemnym, przyczem na jego wniosek, Zgromadzenie przekazało tę sprawę do rozpatrzenia szóstej komisji (politycznej). Również obszerne przemówienie wygłosił na Zgromadzeniu Ligi ambasador Wellington Koo, oskarżając Japonię o agresję i masakrę spokojnej ludności chińskiej. Delegat chiński skierował również formalny apel do Rady Ligi, pozostawiając do jej uznania, czy sama zajmie się tą sprawą, czy przekaże ją Zgromadzeniu, czy wreszcie poleci jej zbadanie komitetowi konsultatywnemu, stworzonemu przez Zgromadzenie w roku 1933 w związku z konfliktem mandżurskim. W komitecie tym.

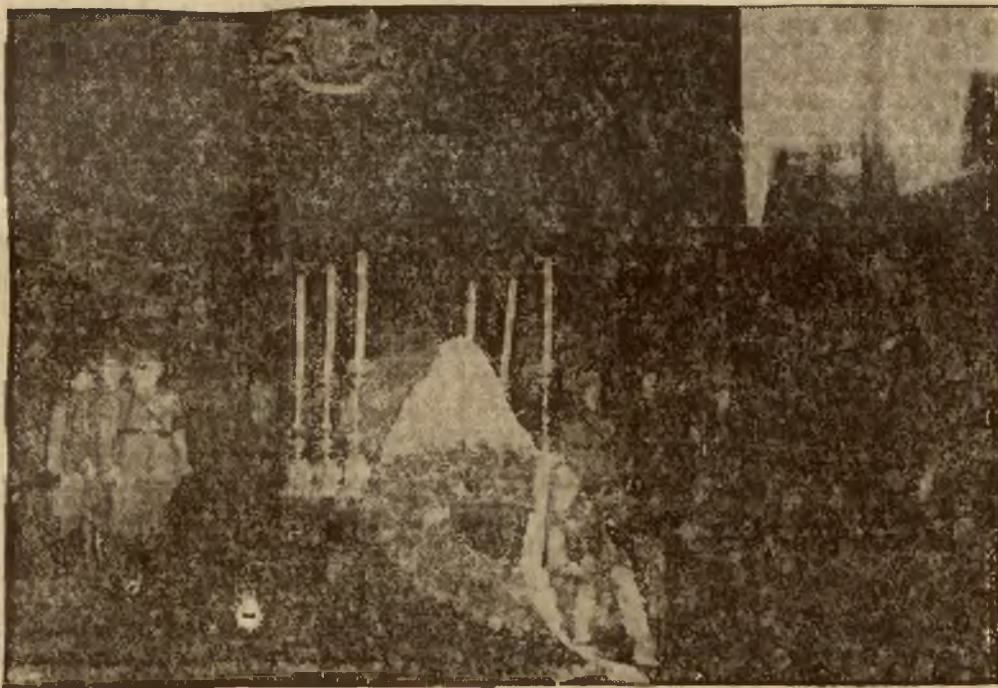
jak wiadomo, zasiada również przedstawiciel St. Zjedn. Am. Półn.

Obie te kwestje poważnie ciążyą na obecnej sesji Zgromadzenia. Jeżeli bowiem nawet sprawa Dalekiego Wschodu znowu będzie potraktowana tylko formalnie, zagadnienie hiszpańskie będzie niewątpliwie wymagało zajęcia przez Ligę pozycji bardziej określonej co znowu zaostriży sytuację na Morzu Śródziemnym, jak również znowu odroczy moment powrotu Włoch do współpracy na terenie Ligi. Wobec tego i kwestja ewentualnej reformy paktu odchodzi na drugi plan. Chodzi bowiem widocznie o coś zupełnie innego. Torpedowicie angielski „Fearless” na Genewę i z chmur barwy ołowiu dachają głucho grzmoty, jakby sygnały ostrzegawcze przed przyszłymi decyzjami.

Czy aktualne postulaty znajdują jednak grunt w obecnym Zgromadzeniu? Konstanty Symonowicz.

Wszelkie operacje finansowe załatwia
szybko i tanio
Komunalna Kasa Oszczędności
w PINSKU

Zwłoki Prezydenta Masaryka



na zamku prażskim.

Echa gospodarcze

EKSPORT MASŁA SPADA

Deszcze, panujące w lipcu r.b. przyczyniły się do zwiększenia produkcji mleka, to też eksport masła osiągnął bardzo wysoki poziom, a mianowicie 1.508,045 kg. Jedynie w Małopolsce nasutek suszy oraz zwiększonej konsumpcji w miejscowościach letniskowych wywóz został znacznie ograniczony. W sierpniu wywóz masła wyniósł wszystkiego 683.151 kg., a więc był znacznie niższy, aniżeli w lipcu; spadek ten ma charakter sezonowy, tak, że we wrześniu wywóz powinien znowu wzrosnąć.

Znamiennem jest, że masło eksportowały wyłącznie organizacje ludzkie, natomiast mleczarstwo prywatne eksportu nie prowadziło, a ewent. podprowadzały tylko masło do mleczarni, względnie organizacyj spółdzielczych, prowadzących eksport.

Jak już wyżej podaliśmy, w lipcu b.r. eksportowano masła ogółem 1.508,045 kg. Masło było eksportowane do Anglii w ilości 1.186.926 kg. (78,7 proc.) do Niemiec w ilości 23.084 kg. (1,8 proc.) i do Palestyny w ilości 48.035 kg. (3,2 proc.)

W sierpniu b.r. ogólny eksport wynosił 683.151 kg. z czego poszło: do Anglii 509.578 kg. (74,6 proc. do Niemiec 142.708 kg. (20,9 proc.), i do Palestyny 30.865 kg. (4,5 proc.) Większość masła eksportowanego w lipcu i sierpniu była standaryzowana, a tylko 25 proc. (538.330 kg.) było niestandaryzowane.

Eksport masła w okresie od 1

stycznia do 31 sierpnia r.b., t. j. w ciągu 8 miesięcy r.b. wyniósł 4.770.937 kg. wobec 6.927.000 kg. w tym samym okresie w zeszłym roku. Jak widać eksport spada, i wynosi tylko 69 procent eksportu zeszłorocznego. Wina tego ponosi konkurencja państw, które dzięki dewaluacji mogą taniej i dużo produkować.

POLSKA NA OSTATNIM MIEJSCU

„Polityka Gospodarcza” pisze:

W ostatnim roczniku statystycznym Ligi Narodów znajdujemy cyfry, z których wynika, że o ile chodzi o wzrost produkcji włocheńskiej, to jesteśmy na szarym końcu całego świata. Wskaźniki, przyjęte za podstawę w roczniku Ligi Narodów są opracowane w sposób nierównywalny; niektóre kraje obliczają je według roku 1928, inne według 1929, jeszcze inne według 1923 — 1925, a wreszcie są i takie, które biorą za podstawę rok 1913. Aby dojść do cyfr jednolitych przeliczaliśmy wszystko według relacji: 1928 rok równa się 100. Otrzymałyśmy rezultaty następujące (cyfra oznacza wskaźnik produkcji włocheńskiej w grudniu 1936 r., względnie w ostatnim okresie sprawozdawczym).

Chile	215
Grecja	196
Dania	185
Finlandja	164
Japonja	160
Norwegja	160
Węgry	135
U.S.A.	130
Brytania	130
Kanada	127
Z.S.R.R.	107
Niemcy	104
Czechosłowacja	100
Francja	95
Austria	92
Belgia	84
Włochy	84
POLSKA	76

Ten stan rzeczy jest niewątpliwie bardzo smutny. Wielokrotnie już pisaliśmy na tych łamach, że — choć przeżywamy dobrą koniunkturę — marza pomiędzy dobrobytem świata a naszym, stale wzrasta na naszą niekorzyść. Cyfry powyższe dają ilustrację do tej tezy na odcinku włocheńskim. Ale, niestety, analogicznie przedstawia się sprawa na licznych innych odcinkach naszego życia gospodarczego. Coraz wolniej wlecemy się w ogonie światowej poprawy. Sytuacja gospodarcza każdego kraju jest w znacznej mierze odpowiednikiem jakości jego polityki gospodarczej.

FRANK HELLER

23)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD
WŁADYSŁAWA OLSZEWSKIEGO

WIELKI FILM „ATTYLA”

— To mnie najmniej obchodzi.
— Doprawdy jest pan niezwykle logiczny. Przed chwilą zastanawiał się pan, co sobie ludzie pomyślą, gdy panu podam pieniądze pod stołem, a teraz już nie obchodzi pana, co sobie pomyślą. Mogłabym podać pieniądze tak zrecznie, że niktby tego nie dostrzegł, ale pan woli, abym zblamowała siebie i pana.
— Nie zblamuję pani siebie. Conajwyżej ktoś sobie pomyśli, że pani jest jakąś ekscentryczną Amerykanką. Ot i wszystko!

Miała czoło zmarszczone, gdy wołała kelnera i płaciła rachunek. Musiała przysiąc, że kelner absolutnie nie był zdziwiony. Ale wyraz twarzy miała nieugięty jak bogini zemsty. Dopiero w ulicy Stadionu spostrzegła, jak bardzo Eugeniusz był przybity. Wyglądał jak człowiek, który szuka skroni koncem lufy rewolweru.

— Panie Geniu — rzekła — chyba pan nie przypuszcza, że chciałam pana obrazić.

— Przypomniała mi pani moją pozycję społeczną i do brze pani zrobiła.

— A czemu ja byłam na okęcie? A czym jestem dziś? Panią z Institut de beauté, płatną przez osobę, która posiada środki, by odnajmować moje usługi. Czy jest to coś lepszego?

— Płatna pielęgniarka wdzięków niewieścich, na usługach osoby, rozporządzającej środkami... nauczyłbym ja tę osobę, gdybym...

— Przedewszystkiem niech pan nauczy siebie samego być grzeczniejszym dla kobiety. Dlaczego pan się upierał, bym ja płaciła?

— Na tym punkcie nie rozumiemy się — odparł chłodno.

Sprzecając się przeszli kilka ulic, nie zauważywszy tego. Raptem znaleźli się, ku niemałemu swemu zdziwieniu przed Główną Pocztą. Mrowie ludzi przesuwało się przed wielkim gmachem, ale tylko niektóre osobistość wrzucały karty pocztowe do skrzynek. Jeden rząd skrzynek nosił napis: „Listy towarzyszące”, nad drugim zaś widniał szyld „Listy egzotery-

czne”. Te teozoficznie brzmiące napisy oznaczały listy krajowe i zagraniczne.

— Tak, — dodała z ściągniętym uporem — na tym punkcie napewno nigdy się nie rozumiemy. Doskonale mogłam panu podać pieniądze i niktby tego nie zauważył, ale pan...

Zły duch, jeden z tych, które specjalnie szkodzą zakonchym, podszepnął mu odpowiedź, którą natychmiast powtórzył. Czuli, że nie należało jej wypowiedzieć, gdyż serce dyktowało mu tylko słowa dobroci dla niej, ale nie miał siły oprzeć się pokusie demona.

— Skąd ta pewność, że niktby nie zauważył? Aha, rozumie, napewno nieraz to pani robiła.

Spojrzała na niego pogardliwym wzrokiem.

— Panie Benda — rzekła — każdy zawód wyściska na człowieka piętno, które przenika nawet jego rozumowania. Gigoło pozostanie zawsze gigoło.

Powiedziała to, gdyż jakaś wewnętrzna siła wpełnęła jej do ust te słowa, choć wiedziała dobrze, że nie należało ich wymówić. Zdawała sobie sprawę ze swej próżności i okrucieństwa.

Eugeniusz Benda wodził oczami po rzędach skrzynek pocztowych, jakgdyby szukał natchnienia. Nie znalazł go jednak ani na skrzynekach, ani w teozoficznych napisach.

Po chwili namysłu rzekł tonem ambasadora, który wypowiada wojnę:

— Niech mi pani pozwoli podziękować sobie za uprzejme zaproszenie na obiad. Spędziłam miłe czas i poduczyłam się trochę. Mam nadzieję, że się zrewanżuję. Zegnam panią.

Zdjął kapelusze, spojrzał w parę oczu seledynowych, które raptem przybrały kolor absyntu, obrócił się na pięcie i odszedł.

Poszedł nie wiedząc, dokąd idzie. Nogi niosły go w stronę placu Homonoja, gdzie widocznie miał do załatwienia ważne interesy. Zawrócił jednak i znowu znalazł się na placu Głównej Poczty. Plac był pusty, a mówią ściąślej, kręciło się po nim ze dwa tysiące przekupniów, sprzedających szelki i arbuzy.

Nie było jej. Gdyby była, przeszedłby obok niej jak napuszony indyk, ale jej nie było. Typowa kobieta! Opuściła pole po wypowiedzeniu pod adresem przeciwnika kilku impertynencyj!

Skręcił w boczną uliczkę myśląc, że ją tam znajdzie.

— Mister! Przesyłka nadeszła — zatrzymał go czyjś głos.

Stał na ulicy Aiola przed domem noclegowym dla przyjezdnych. Zatrzymał go gospodarz domu, złośliwie uśmiechając się.

— Mister! Przesyłka wartościowa, której pan oczekiwał, nadeszła. Chce ją pan zobaczyć?

Nie czekając odpowiedzi wyciągnął z kieszeni pakiet i podał go młodemu człowiekowi do oceny.

— Niech pan spojrzy, panie Benda. Wszakże to jest owa przesyłka wartościowa, której się pan spodziewał.

Młody Benda wciąż jeszcze był pod wrażeniem niespodzianki. Wziął pakiet z rąk gospodarza i spoglądał na niego z namaszczeniem. Otworzył go dopiero po chwili. Gdy zdjął opakowanie, trzymał w rękach blaszane pudełko z napisem: „Cigarettes Egyptiennes”. Wewnątrz leżała taśma filmowa, która bynajmniej nie była mu obca. Odetchnął głęboko. W ciągu paru godzin przeżył tyle, że pierwsze ogniwa łańcucha wspomnień już się zacierały w jego pamięci.

Przypomniał sobie jednak, że pudełko, które trzymał w rękach, zabił wczoraj wieczorem na Placu Syntagma. Czy jednak rzeczy zagubione, a nie oznaczone żadnym nazwiskiem, ani adresem wracają do właściciela? Otrząsnął się z niemiłych myśli.

— Kiedy przyniesiono przesyłkę? — zanym gospodarza.

— Do usług Waszej Eksceleńcji — przed dziesięcioma minutami.

Sądząc z tonu odpowiedzi i z miny gospodarza, można było twierdzić napewno, że zdążył się już zaznajomić z zawartością pudełka.

— Czy z poczty?

Gospodarz ze zdumieniem podniósł ręce do góry.

— A kto by się odważył powierzyć takie kosztowności poczcie? Co też Waszej Eksceleńcji przychodzi do głowy? Pakiet przyniósł lokaj w liberji.

— Naprawdę, w liberji...?

Zbyt późno polapał się Benda, że zadrwiono z niego. Gospodarz pękał ze śmiechu; wziął się za bok i łapał powietrze jak ryba, dopiero co wyciągnięta z wody.

— W liberji... święty Andrzeju! I jeszcze w jakiej liberji, poproszę kapata od złota!

Dopiero gdy Benda chciał odejść, odjął ręce od bolących boków i ksztusząc się zawołał:

D. C. P.

OBWIESZCZENIE

Akta Nr. Km. 804/36 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 3-go, urzędujący w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 — 10, na zasadzie art. 676 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 25 października 1937 roku od godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do fund. po zmarłym Nochimie Lejbowiczu, położonej w Wilnie, przy ul. Straszuna Nr. 7, składającej się z placu ziemni. obszar 1325,50 mtr. kwadr. z zabudowaniami szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 24-marca 1937 roku.

Powyzsza nieruchomość posiada księgi hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. Hip. 10226, lecz dotychczas nieuregulowaną, we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nieznane, w dzierżawie jak również w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretenzji Skarbu Państwa.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie 87.125 złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania 65.344 złotych.

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji winne są złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego, zezwolenie Wojewody na nabycie powyższej nieruchomości, oraz rękojmnię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obciążeniem publicznemu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji, i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godz. 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy

Akta Nr. Km. 1113/36 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 3-go, urzędujący w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 — 10, na zasadzie art. 676 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 22-go listopada 1937 roku od godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Estery Bugan - Nowogrodzkiej, położonej w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 101, składającej się z placu ziemni. obszar 8932,60 mtr. kwadr. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 4-go stycznia 1935 roku.

Powyzsza nieruchomość posiada księgi hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. Hip. 14060, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostateczności na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 20.444 zł. 40 gr. i 2,746 dol. 50 cent. z proc. i kosztami, poza tym ciąga ścieśnienia i ograniczenia wymienione w dziale III-cim tejże ks. hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, wydzierżawiona nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretenzji Nchamy Zajdsnurowej i inn. wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie 11.838 zł. 20 gr.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania 8.878 zł. 50 gr.

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji winne są złożyć komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego, zezwolenie Wojewody na nabycie powyższej nieruchomości, oraz rękojmnię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obciążeniem publicznemu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji, i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godz. 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy

Tabela loterii

12-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 39-aj Loterii Państw.

Wygrane po 200 zł.

I i II ciągnięcie

10.000 zł.: 81803 132723
5.000 zł.: 127332 138756 1
183640 193689
2.000 zł.: 17778 46715 49240
75199 77771 82545 84530 93080
94672 127900 142009 157749
179031
1.000 zł.: 3835 6850 14128
20504 29033 33518 36176 65667
73518 79061 81681 82862 85778
89576 95831 100629 102109
112005 112036 134393 135016
145737 170293 170713 180766

Główne wygrane

303 472 709 12 901 1172 372 421
702 839 918 56 2104 35 42 52 416
37 77 670 727 82 3045 129 620 638
783 889 902 78 4093 138 94 222 555
755 73 820 905 5299 513 602 798
907 55 74 6012 144 345 48 682 504
5 14 674 715 56 854 7000 168 92 219
360 564 94 639 867 68 910 30 8316
421 578 709 824 9426 56 596 731
37 64 880

10188 456 507 815 22 82 987 11123
74 263 89 480 649 713 987 12161 440
53 31 701 77 99 803 22 80 930 13077
105 276 420 571 768 897 945 14037
206 383 729 801 999 15246 365 566
93 602 13 25 713 812 914 30 16022
40 204 46 372 497 619 766 913 73
17171 586 629 834 48 943 18028 37
64 469 710 80 874 903 64 19283 336
485 557 616 73 97 839 81

20385 456 582 88 810 19 955 21003
20 125 363 96 435 53 504 623 44 61
97 704 15 904 54 22009 52 137 318
61 507 623 727 99 904 23011 103 213
490 45 842 24156 303 60 99 456 61
624 887 904 38 53 25004 10 152 215
44 332 899 987 26005 118 59 202
371 87 491 96 506 636 76 797 816
58 75 944 27102 32 152 76 406 16 33
538 67 601 892 28059 119 20 345 68
616 38 719 903 60 29345 412 72 627
30051 95 523 637 64 723 71 76 935
31240 75 89 303 412 711 16 32039
92 155 252 86 500 1 619 67 88 807 8
43 94 918 64 33020 102 82 87 281
83 862 422 506 618 816 34013 65 79
372 500 4 640 742 55 861 35018 265
419 87 863 36121 66 77 220 397 407
520 67 78 680 94 766 955 70 37009
93 113 243 48 64 502 83 98 710

38028 145 265 67 369 638 706
55 957 39266 70 559 677 711 65 71
981 40016 115 308 433 63 552 645
41003 297 400 31 683 769 850
42170 76 214 794 823 55 83 94
43140 392 518 88 94 602 23 716
76 44036 64 195 409 65 539 67 712
45080 219 318 442 57 67 507 607
35 895 46572 819 37 86 995 47055
231 501 605 725 57 48046 157 224
28 63 785 98 49158 253 499 717
974 94 50218 55 68 324 582 87 623
35 713 46 800 66 51063 284 325
417 20 654 82 93 715 25 51 857
80 962 52016 193 208 484 723 26
885 53185 318 492 53 3773 84 931
97 54032 104 7 12 88 298 345 81
485 711 856 78 928 65 55016 87
123 684 873 947 56117 247 366 473
558 673 811 03 977 57133 320 90
448 60 94 622 773 880 955 58137
41 422 543 608 48 54 775 872 913
21 42 56 59110 325 74 411 619 782
812 983 60020 392 757 58 73 807
41 61034 102 12 66 508 34 40 642

884 62019 40 76 404 28 63213 59
507 601 8 829 74 925 64031 121
234 54 412 29 89 620 853 65015
467 519 701 41 98 824 999 66015
105 239 312 432 67 630 768 829
970 78 97 67251 530 814 905 68064
68 71 166 260 579 84 627 57 791
947 69030 107 427 95 543 630 730
700777 85 562 702 71081 177 81
160 526 35 68 626 896 954 72094
172 314 473 99 589 696 860 73065
141 233 65 618 711 877 79 903 87
74123 75015 261 352 418 533 659
70600 3 163 434 5 49 523 37 59
644 925 77059 266 87 349 572 819
78506 970 75042 88 91 287 409 85
694 735 872 80314 490 543 663 709
956 81355 481 500 16 56 690 740
69 905 8 32 82090 238 310 470 805
951 83093 105 70 355 77 696 828
84051 2 93 194 210 90 374 415 561
624 84 888 968 85010 105 703 75
80093 296 810 434 79 688 758
87008 23 38 54 107 358 462 520 38
884 904 85035 260 98 423 84 592
674 902 89120 305 96 482 616 784
909 63 90032 109 19 303 511 73
663 785 930 91239 307 403 44 525
655 757 88 903 33 92038 207 22
384 432 49 587 715 823 971 83141
964 71 426 702 49 914 94027 45 98
121 83 94 630 49 95027 470 6 641
937 75 96115 74 205 25 310 49 480
570 90 669 721 71 97029 260 360 6
402 700 849 98168 206 461 729 928
90004 61 294 361 87 90 435 553 620
741 945 100012 75 145 245 366 75
497 9 590 847 101181 310 423 39
563 99 835 74 102046 184 399 443
584 847 103000 485 507 25 681
802 104109 99 317 528 84 637 708
842 993 105235 343 439 655 827
937 106018 65 188 99 399 432 897
581 649 721 814 976 107050 410
504 49 108210 50 314 41 82 409
522 37 696 831 90 944 109249 490
571 660 550 911 53 110011 60 77
221 407 520 653 67 84 751 818 79
991 111102 13 579 700 874 112037
41 214 410 518 720 83 850 933
113022 94 180 216 401 511 631 50
855 921 49 98

114044 221 647 868 84 115043 102
228 38 384 517 657 817 48 116079 113
23 28 29 53 211 19 422 553 796 599
913 85 117114 23 333 529 80 720 53
81 820 921 118038 120 254 38 343 96
611 932 68 119101 273 89 452 738 901
30 120148 389 497 603 52 704 47 72
955 121046 104 14 47 278 300 12 41
417 50 52 78 695 814 56 63 937 122
104 244 548 70 758 79 123005 127 285
336 49 90 626 884 949 61 124098 120
42 552 50 52 665 68 719 881 978 125
051 137 87 306 80 516 683 703 900 87
126246 398 535 876 127082 247 66 424
56 72 939 40 640 732 872 128015 33 77
161 242 303 30 72 68 415 53 553 653
67 801 130000 231 45 324 62 445 70
637 60 713 808 95 131068 108 92 361
66 716 957 132136 321 45 570 637 761
95 839 47 133060 220 529 604 32 56
776 85 856 951 134075 89 293 423 905
791 850 61 89 135048 298 537 46 50
673 706 13 135060 99 128 60 232 455
570 658 756 42 35 137125 46 708 837
138122 240 454 659 78 994 139001 10
103 10 241 85 320 67 408 67 516715
990 140039 136 245 73 445 697 850 914
141 452 690 749 818 124186 249 306
88 483 544 701 143140 63 214 868 93
144036 274 321 539 908 145178 248
504623 825 41 43 910 146215 508 62
56 80 843 93 917 147019 273 429 561
845 148016 28 213 304 483 643 972
149148 316 93 410 70 675 725 812
150229 55 663 909 151053 136 74 215
152010 53 298 390 659 84 735 94
809 10 153010 82 119 445 83 555 706

275 583 713 93 1010 36 1340 78
1484 1849 1968 83 2071 2303 2455
2770 1230 3316 3733 43 4095 4105
4307 85 91 4468 4899 5501 5611 5788
6002 6453 6746 6876 7233 7402 81
7813 8046 52 61 82 59 63 9273 87
99 9305 61 9516 9647 10374 402 695
11492 626 774 851 939 12454 578
611 64 831 96 13190 218 916 14064
116 627 40 83 916 15030 216 436
546 629 78 102 16069 510 2 84 814
17460 927 18021 399 407 532 995
19017 110 657 701 977

20155 264 355 74 452 592 21141
251 85 426 621 788 961 22270 86
761 23475 698 24108 46 618 768 801
25116 292 455 82 528 643 852 26041
53 185 326 407 73 92 532 87 98 690
767 834 27023 115 59 388 431 70 737
81 28008 54 364 92 649 29048 98
250 347 484 889 30297 481 692 934
45 31114 280 707 32058 863 33068
197 217 318 409 98 657 79 733 817
34214 603 36698 37506 38058 92 282
859 39034 247 530 819 968

40089 334 68 70 613 819 41608 702
43 42138 506 991 43065 280 396 427
621 984 44034 158 455 71 521 77
45231 789 865 92 929 47310 636 65
709 869 904 48054 853 49092 162 314
788 90062 77 182 203 714 20 83 6
93 835 911 89 51169 375 87 465 519
90 644 60 719 78 900 52721 54 53078
124 489 634 62 624 48 800 939 54380
402 609 64 746 992 56054 132 271
812 68 519 623 56091 241 55 783
762 810 928 57043 223 525 669 86
808 910 66 58025 264 326 35 437 43
539 932 59237 8 74 624 742 58

60275 371 429 571 722 927 30 61881
94 969 62091 178 360 714 883 959
63000 409 749 811 64044 141 332
652 986 65054 1 31 229 402 549 851
66199 271 455 708 15 951 67039 781
68174 329 609 19 811 69094 282 389
465 70010 202 95 630 93 71531 812
72729 807 45 904 73071 576 74076
204 56 75126 7 239 899 607 921
76009 383 789 912 77039 198 241
468 607 52 811 78585 825 949 60
79784

80616 915 81046 200 55 335 404

60275 371 429 571 722 927 30 61881
94 969 62091 178 360 714 883 959
63000 409 749 811 64044 141 332
652 986 65054 1 31 229 402 549 851
66199 271 455 708 15 951 67039 781
68174 329 609 19 811 69094 282 389
465 70010 202 95 630 93 71531 812
72729 807 45 904 73071 576 74076
204 56 75126 7 239 899 607 921
76009 383 789 912 77039 198 241
468 607 52 811 78585 825 949 60
79784

80616 915 81046 200 55 335 404

80616 915 81046 200 55 335 404

80616 915 81046 200 55 335 404

80616 915 81046 200 55 335 404

80616 915 81046 200 55 335 404

80616 915 81046 200 55 335 404

990 82018 71 111 47 505 642 800 904
83048 820 1 473 624 718 830 84024
192 207 93 844 513 98 765 61 889
972 85 958 85167 602 55 87172 384
483 628 954 88246 384 430 9 83 501
617 960 89023 693 740

90073 132 265 348 609 58 91099
654 92401 65 693 93401 654 838 85
945 94264 387 408 24 566 710 852 67
931 95094 234 96125 380 656 97117
302 434 43 680 900 98035 123 76
99036 54 470 89 788 874

100024 445 518 770 992 101185
102074 147 425 562 646 903 103238
458 568 926 60 61 71 104132 231 398
501 56 105141 245 106380 89 415 95
634 802 903 54 78 107616 108187 840
109045 50 249 308 95 419 531 70 657
829 110718 960 95 111139 438 594
802 112199 450 54 752 113277 341 740
46 979 114177 86 96 326 582 116442
825 947 117139 513 55 636 719 948
118026 54 200 845 413 655 119053 425
50 666 740

121099 285 743 948 85 122 204 433
591 123142 324 910 46 124048 102 52
56 467 662 766 806 10 88 125097 232
483 610 68 126034 121 428 845 127278
309 598 710 128150 333 73 85 505
129252 348 89 957 130271 398 868 98
131238 675 780 132259 471 686 738
851 133724 134003 194 274 375 425
713 809 135579 707 992 136441 96
786 947 137045 117 58 331 76 607
757 849 138096 71 27